

B.
m.
W
dział

Min. M. Jagielski udał się na sesję FAO

Delegacja polska pod przewodnictwem ministra rolnictwa — dr. Mieczysława Jagielskiego udała się w sobotę do Rzymu na rozpoczynające się tam w poniedziałek obrady kolejnej sesji FAO (organizacji do spraw wyżywienia i rolnictwa ONZ). Tematem obecnej sesji będzie działalność FAO, a przede wszystkim opracowywany przez tę organizację program rozwoju rolnictwa światowego.

Polsko — norweska wymiana handlowa

Jak informuje Ministerstwo Handlu Zagranicznego, w sobotę, 8 bm, podpisano w Oslo protokół handlowy regulujący wymianę towarową między Polską a Norwegią w roku 1970. Przedmiotem polskiego eksportu do Norwegii będą przede wszystkim statki pełnomorskie, obrabiarki i narzędzia oraz gotowe wyroby przemysłowe, tkaniny, konfekcja, artykuły sportowe, meble, porcelana, fajansy i wiele innych. Z Norwegii będziemy importować głównie żywność: owoce, mączkę, rybę, śledzie, celulozę i papier, materiały ściernie i inne towary.

Kryzys polityczny w Indiach pogłębia się

Premier Indira Gandhi oświadczyła w sobotę w Delhi na konferencji prasowej, że rozmowy z przewodniczącym partii kongresowej Nijalingappa, podjęte poprzedniego dnia zostały przerwane, ponieważ syndykat nie chce cofnąć żadnego ze swych żądań ani posunąć. „Sądzę, że są oni zdecydowani doprowadzić do rozłamu” — powiedziała pani Gandhi. Córka Nehru spotkała się z Nijalingappa w piątek po południu i rozmawiała z nim przeszło godzinę.

Chcemy jeździć szybko, ale z zachowaniem należytej ostrożności

Narada w sprawie bezpieczeństwa ruchu kolejowego

Wypowiedź ministra komunikacji M. Zajdryda

W ciągu trzech kwartałów br. ogólna liczba wypadków kolejowych na sieci PKP wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku o 11 proc. W październiku opinie społeczna zaalarmowała dalsze wypadki (pod Kutnem i Zgierzem — zderzenia pociągów pasażerskich, pod Kleszczelami — rozbicie samochodu ciężarowego z ludźmi przez pociąg na przejeździe nie strzeżonym), szczególnie tragiczne w następstwach. W piątek wydarzyła się znowu katastrofa pod Tychami. Pod adresem kolejarzy kieruje się pytania dotyczące zarówno przyczyn, jak i środków podejmowanych dla poprawy bezpieczeństwa ruchu.

Temu właśnie tematowi poświęcona była narada w Ministerstwie Komunikacji z udziałem przewodniczącego ZG ZKK Eugeniusza Grochała, dyrektorów okręgowych kolejowych, departamentów i centralnych zarządów służb PKP. W naradzie uczestniczył wicepremier Marian Olewiński. Po dyskusji przyjęto wielokierunkowy program działania, mający na celu podniesienie bezpieczeństwa ruchu na kolei.

Minister Mieczysław Zajdryda stwierdził, że prowadzona przez Ministerstwo Komunikacji praca gotowa do analizy wypadków ko-

lejowych wskazuje trzy główne grupy przyczyn: Pierwsza — to naruszanie przez pracowników PKP obowiązujących zasad prowadzenia ruchu pociągów, a tym samym dyscypliny służbowej;

Następna grupa stanowią techniczne wady, czy ustereki w torach i torach. Za powstanie takich usterek, bądź nieuwagi, niebezpieczeństwo, ponoszą niejednokrotnie odpowiedzialność także pracownicy właściwych służb PKP, którzy naprawiają tabor i tory, bieżąco kontrolują ich stan techniczny, czy też sprawdzają jakość dostarczanych kolei przez przemysł lokomotyw, wagonów, materiałów, urządzeń;

Wreszcie — następują kolizje pociągów z pojazdami drogowymi na przejazdach, spowodowane przez użytkowników dróg. W pierwszej z wymienionych grup — stwierdził minister — najczęściej obserwujemy takie przyczyny wypadków, jak np. niezatrzymanie pociągu przed sygnalem „Stój” (z tego właśnie powodu doszło w tym roku np. do katastrofy pod Zgierzem), przyjęcie pociągu na zajęty tor lub wyprawienie na zajęty szlak, nadmierna szybkość i inne.

Przypadki takie stanowią poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu, w każdym z nich pracownikowi od chwili jego przyjęcia na kolej i powtarzanych stale na zajęciach szkoleniowych, w toku kontroli, przy okazji egzaminów sprawdzających itp. Naruszenia tych — prostych w gruncie rzeczy — zasad nie może dopuścić się pracownik, który został odpowiednio wyszkolony, prawidłowo i uważnie wykonuje powierzone mu czynności, no i oczywiście — jest trzeźwy i przytomny. I odwrotnie: niedopełnienie któregokolwiek z tych warunków stanowi bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa ruchu.

„Ale dodajmy: kolej jest mechanizmem złożonym z tylu ściśle powiązanych ze sobą ogniw i zorganizowanym w taki sposób, że błąd popełniony przez jednego pracownika powinien być w porę ujawniony i skorygowany przez innych. Na powstanie więc sytuacji grożącej wypadkiem składa się przeważnie niedopełnienie obowiązków przez co najmniej kilku pracowników.”

Spotkanie A. Rajkina

Ludowy artysta ZSRR, Arkady Rajkin gościł wczoraj u przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczaka. Zespół Leningradzkiego Teatru Miniatur spotkał się również z dziennikarzami w Klubie Dziennikarskim.

A. Rajkin w bardzo interesujący sposób mówił o pracy teatru, odpowiadał na liczne pytania. Jak się okazuje, każdy wyjazd zagraniczny wiąże się z przygotowaniem programu w odpowiedniej wersji językowej. Grano już więc m. in. w językach czeskim i słowackim, węgierskim, niedługo zaś aktorzy zechcą się uczyć francuskiego. W wypadku tournée po Polsce zdecydowano się jednak nie przygotowywać odrębnej wersji, wychodząc z założenia, że nasi widzowie doskonale rozumieją rosyjski.

Jak się dowiadujemy, wczorajsze przedstawienie Teatru Miniatur z Leningradu zostało odtworzone w ostatniej chwili, z powodu nagłej niedyspozycji Arkadego Rajkina. (kat.)

Łódź, niedziela i poniedziałek
9 i 10 listopada 1969 roku

Łok XXIV Nr 267 (6621)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Mobilizacja sił

Arabska Rada Obrony rozpoczęła obrady w Kairze

W sobotę rano w siedzibie Ligi Arabskiej w Kairze rozpoczęła obrady Arabska Rada Obrony. W obradach uczestniczy 13 krajów arabskich, a tylko Tunezja nie przysłała przedstawicieli.

Po okolicznościowym przemówieniu sekretarza generalnego ligi Hasuny i wystąpieniu szefa delegacji sudańskiej, który przewodniczył tej sesji, rada rozpoczęła posiedzenie przy drzwiach zamkniętych. W konsultacjach uczestniczą ministrowie spraw zagranicznych, obrony oraz szefowie sztabów.

Podczas obecnej sesji Arabska Rada Obrony przestudiowała projekty szeregu ważnych dokumentów. Według dziennika „Al Ahrām” porządek obrad przewiduje następujące punkty: a) Sprawozdanie komisji wojskowej Ligi Arabskiej, która grupuje reprezentantów wszystkich państw arabskich z wyjątkiem Tunezji.

b) Libijski projekt stworzenia wspólnego arabskiego dowództwa wojskowego. c) Sprawozdanie wicepremiera Jordani, Rifai, poświęcone działalności dyplomatycznej zmierzającej do politycznego rozwiązania kryzysu na Bliskim Wschodzie. Rifai omówi także problem pomocy politycznej i gospodarczej USA dla Izraela.

d) Wystąpienie dowódcy sił zbrojnych ZRA, generała Fawzi na temat sytuacji militarnej nad Kanałem Sueskim.

e) Raport ministrów obrony Syrii i Iraku na temat sytuacji nad Jordanem i na Wzgórzach Golan.

f) Jordyńska propozycja przygotowania nowego szczytu arabskiego. Według „Al Ahrām” projekt ten poparło już 11 państw arabskich. Dziennik nie

wymienia Tunezji, Algierii i Arabii Saudyjskiej.

Bezczelne pogroźki Mosze Dajana

Minister obrony Izraela Mosze Dajan, zagroził ludności zamieszkałej terytorium arabskie okupowane przez Izrael nowymi represjami za okazywanie pomocy arabskiemu ruchowi oporu, działającemu na tych terenach. Dotyczy to zwłaszcza mieszkańców strefy Gazy oraz okolic Góry Hermon na pograniczu izraelsko-libańskim. Dajan powiedział w wywiadzie radiowym, że niszczenie domów zamieszkałych przez podległych o współdziałanie z arabskim ruchem oporu nie jest jedynym środkiem takim dysponuje Izrael. „Istnieje jeszcze wiele innych sposobów, które w skuteczny sposób odwróciła ludność arabską od współpracy z partyzantami palestyńskimi”.

Zjazd pielęgniarek obraduje w Warszawie

Z udziałem 422 delegatek, reprezentujących ponad 90 tys. pielęgniarek z całego kraju, rozpoczął się w sobotę w Warszawie IV Krajowy Zjazd Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego. W czasie dwudniowych obrad, zjazd dokona oceny działalności towarzystwa w czasie ostatniej kadencji oraz wskaże kierunki pracy na najbliższe trzy lata. Zostaną też wybrane nowe władze PTP.

Na obrady przybył minister zdrowia i opieki społecznej Jan Kostrzewski, zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR — Władysław Niemcewicz, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia — Aleksander Muł.

Próba zamachu stanu w Brazzaville

W sobotę rano udermioną została próba zamachu stanu w Kongo (Brazzaville). Grupa spis kowców zamierzała zamordować szefa obecnego rządu, kapitan Ngousbi, kiedy ten udawał się do ośrodka medycznego w centrum stolicy. Reuter pisze, że aresztowano 30 osób i skonfiskowano znaczną ilość broni.

Posiedzenie rządu CSRS

Dnia 6 bm. pod przewodnictwem premiera Czernika, odbyło się posiedzenie rządu CSRS. Rząd przedyskutował kompleks konkretnych zagadnień związanych przede wszystkim z poprawą sytuacji na rynku wewnętrznym. Rząd powziął decyzję o przystąpieniu do badań nad środkami prawnymi, które zostaną zastosowane przeciwko spekulacji na rynku wewnętrznym i między przedsiębiorstwami. Jak również przeciwko marnotrawstwu mienia społecznego.

7 km w głąb ziemi

Poszukiwanie ropy na pustyniach Azji

Uczeln radzieccy postanowili przystąpić do badań wewnątrz azjatyckich pustyni między Jeziorem Aralskim i Morzem Kaspijskim, wierząc otwory o głębokości od czterech do siedmiu kilometrów. Zdaniem uczonych, w zachodniej części Kazachstanu na głębokościach takich znajdują się złoża ropy naftowej i gazu.

Wybrano już miejsca do wywiercenia 30 szybów, które umożliwią geologom pobranie próbek skalnych.

Start pierwszego satelity Ziemi „made in NRF”

W sobotę o godzinie 2.52 czasu lokalnego w amerykańskiej bazie rakietowej Vandenberg w stanie Kalifornia wystrzelono pierwszy zachodniemiecki sztuczny satelita Ziemi „Azur”. Waży on 72 kg i krąży na orbicie, której punkt najbliższy znajduje się 380 km od Ziemi, a najdalszy 3200 km.

Satelita wyprodukował zachodniemiecki koncern „Messerschmidt - Boelkow - Blohm”. Do wystrzelenia posłużyła amerykańska rakietka nośna typu „Scout”.

W interesie 140 tysięcy łódzkich włóknarzy

Przemysł lekki jest najpotężniejszym, jak dotąd, przemysłem Łodzi; związek zawodowy skupiający jego pracowników obejmuje swą działalnością 97 przedsiębiorstw, zrzeszających 140.559 osób. Reprezentanci tego środowiska obradowali wczoraj na V konferencji sprawozdawczo-wyborczej, dyskutując nad przedstawionym sprawozdaniem ustępującemu Zarządu Okręgowo Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego, Odmiełowego i Skórzanego. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele władz Łodzi z I sekretarzem KŁ PZPR — J. Szychalskim i wiceprzewodniczącym Prez. RN m. Łodzi — K. Lipczykiem oraz minister przemysłu lekkiego T. Kunicki, sekretarz CRZZ — I. Sroczyńska, przewodnicząca ZG Zw. Zaw. PPOWiS — B. Natorska.

Trzy lata minionej kadencji zarządu były równie ważne dla całego naszego miasta jak i dla najbliższej grupy jego pracowników. Był to bowiem okres dalszego rewolucjonizowania łódzkiego przemysłu. Oddano do użytku kilka nowych zakładów i oddziałów przemysłowych; znacznie więcej zmierzono do zrealizowania zasadniczych postulatów związkowców i zwią-

zawców — włóknarzy. Przepominając najważniejsze: dokonano regulacji i podwyżki płac, zlikwidowano trzecia zmianie w soboty, wprowadzono w życie nową ustawę dotyczącą emerytur. Namacalny to dowód konsekwentnego dążenia do rozwiązania wielu spraw. Konsekwencji tej nie brakowało — stwierdził m. in. w podsumowaniu wczorajszych obrad B. Natorska — w poczynaniach łódzkiego Zarządu Okręgu Związku „Włóknarzy”.

Na szczególny aplauz zasługują te rady zakładowe, te zakłady, które nie poddane dobrodziejstwu modernizacji potrafiły wygospodarować pomieszczenia rekreacyjne dla załóg, zadbać o wentylację, przeciwstawić się letnim upałom.

Częściową poprawą sytuacji w każdej dziedzinie zainteresowań związkowców nie upoważnia do osądzenia na laurach. I tak np. mimo poprawy warunków pracy nie ulega zasadniczym zmianom statystyka wypadków przy pracy. ZPW „Łodex” prezentując na wczorajszej konferencji swe zobowiązania, zainicjowała akcje — dni bez wypadków.

Następnym ważnym problemem jest zapewnienie odpowiedniej opieki lekarskiej łódzkim włóknarzom. I choć czuwa nad tym 200 lekarzy różnych specjalności, poświęcając na ten cel ponad 6 tysięcy godzin tygodniowo — daleko do sytuacji dobrej.

Podobnie, jak i najbardziej nawet zasadnicze akty prawne nie wyeliminowały wszelkich problemów utrudniających życie pracownikom przemysłu lekkiego, tak i najbardziej nawet gruntowna modernizacja zakładów nie uwolniła instancji związkowej od troski i odpowiedzialności za losy załóg tych zakładów. Zarówno J. Szychalski, jak i minister Kunicki poświęcając w głównej mierze swe wystąpienia czekającym przemysł łódzki zdaniami produkcyjnym, zwrócił uwagę na ich powiązanie z nowymi obywatelkami organizacji związkowej.

Podjęta na zakończenie obrad uchwała uwzględniła w planie działania nowego zarządu, którego przewodniczącą wybrano ponownie A. Mroczkowską, wszelkie przedstawione przez dyskusyjantów wnioski, spostrzeżenia i postulaty. (fw)

10 osób zatrutych podczas pożaru w pabianickiej „Polfie”

Wczoraj wybuchł groźny pożar w hali produkcyjnej Pabianickich Zakładów Farmaceutycznych „Polfi”, w oddziale produkcji leków. Podczas gaszenia pożaru, 10 osób doznało zatrucia tlenkiem fosforu. Wszyscy poszkodowani natychmiast przewiezieni zostali do Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi, gdzie roztożono nad nimi troskliwą opiekę. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Organa prokuratorskie wdrożyły energiczne śledztwo.

A oto nazwiska poszkodowanych: B. Gutkowski, T. Wolniak, S. Nowacki, H. Kraska, H. Kozłowski, K. Zuber, J. Mróz, W. Wolniowski, T. Melnowski (wszyscy z Pabianic), E. Rota-ga (Dobroń). (kl)

Duże straty w drzewostanie Parku Narodowego

Halny w Tatrach

W nocy z piątku na sobotę, po krótkotrwałym 10-stopniowym mrozie, w Tatrach zerwał się halny wiatr. Jak poinformował synoptyk obserwatorium na Kasprowym Wierchu, predkość wiatru osiągnęła w porowach 40 m na sek.

W Zakopanem wiatr przewró-

cił setki drzew. Duże straty — od 5 tys. do 10 tys. metrów sześciennych zanotowano w drzewostanie Parku Tatrzańskie-go.

Pogotowie Ratunkowe prze-ciąła noc było wzywane do nagłych przypadków zachorowań na serce.

Docent dr hab. A. Zwierzak z PE wśród laureatów

Nagrody PAN za rok 1969

Polska Akademia Nauk przyznała nagrodę im. Marii Skłodowskiej-Curie za rok 1969. Opu-blikowano także nazwiska laureatów nagród Wydziału III Nauk Matematyczno-Fizycznych, Chemicznych i Geologiczno-Geograficznych PAN.

Nagrodę im. Marii Skłodowskiej-Curie przyznano fizykowi prof. dr Wiesławowi Czyżowi z Instytutu Fizyki Jadrowej w Krakowie.

Nagrody Wydziału III Nauk Matematyczno-Fizycznych, Chemicznych i Geologiczno-Geograficznych przyznano:

W zakresie chemii: doc. dr hab. Lechowi Skulskiemu z Wydziału Chemicznego Politechniki Warszawskiej; doc. dr hab. Andrzejowi Zwierzakowi z Katedry Syntezy Organicznej Politechniki Łódzkiej.

W zakresie fizyki: dr Januszowi Konopce z Instytutu Fizyki PAN; dr Adamowi Kujawskiemu z Instytutu Fizyki PAN w Warszawie; dr hab. Januszowi Stankowskiemu, kierownikowi Zakładu Radiospektroskopii Instytutu Fizyki PAN.

W zakresie matematyki: prof. dr. Stanisławowi Balcerzykowi z Instytutu Matematycznego PAN; doc. dr. hab. Andrzejowi Lasocie z Katedry Analizy Matematycznej Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W zakresie geografii: dr. hab. Janowi Suprzyckiemu z Zakładu Geomorfologii i Hydrografii Instytutu Geografii PAN w Warszawie.

Katastrofa górnicza w Jugosławii

W kopalni węgla Zenica w środkowej Jugosławii zawiązał się jeden z chodników. Według ostatnich informacji w sobotę udało się uratować wszystkich 17 górników odciętych pod ziemią.

Koniec porywania maszyn

Pasażerowie brazylijskich samolotów będą rewidowani

Brazylia, jako pierwsza wpro-wadziła radykalne środki, by zapobiec porywaniu jej samolotów. Od piątku na lotnisku Congonhas w Sao Paulo wszyscy pasażerowie, a także członkowie załogi są poddawani ścisłej kontroli policyjnej. Każdy posiadający broń palną musi ją oddać na przechowanie na czas lotu. Ci, którzy nie mają ważnego pozwolenia na posiadanie tej broni, będą natychmiast aresztowani.

Nowe szczegóły zbrodniczej działalności generała Molinari

Zachodniemiecki generał Molinari, którego zdemaskowano niedawno jako zbrodniarza wojennego, działającego we Francji latem 1944 roku, ponosi odpowiedzialność nie tylko za przestępstwa. Rzecznik francuskiego „Komitetu działań na rzecz skazania Molinari” Marcel Noire, oświadczył w wywiadzie dla radiostacji „Berlin International”, że ten zachodniemiecki generał zajmujący obecnie jedno z wysokich stanowisk w Bundeswehrze, wydał także osobiste rozkazy zrówna-

nia z ziemią belgijskiej wsi Al-Sur-Samois w prowincji Namur. Jak komunikuje Marcel Noire, francuskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przekazało sprawę generała Molinari organom sądownictwa wojskowego. „Komitet działań na rzecz skazania Molinari” zwrócił się z apelem do deputowanych Departamentu Ardeny, by wystąpili we francuskim parlamencie z interpe-lacją w sprawie zbrodniczej działalności niemieckiego generała.

Dziś 8 stron

Nowe szczegóły zbrodniczej działalności generała Molinari

Zachodniemiecki generał Molinari, którego zdemaskowano niedawno jako zbrodniarza wojennego, działającego we Francji latem 1944 roku, ponosi odpowiedzialność nie tylko za przestępstwa. Rzecznik francuskiego „Komitetu działań na rzecz skazania Molinari” Marcel Noire, oświadczył w wywiadzie dla radiostacji „Berlin International”, że ten zachodniemiecki generał zajmujący obecnie jedno z wysokich stanowisk w Bundeswehrze, wydał także osobiste rozkazy zrówna-



Dzisiaj w Łodzi zachmurzenie zmienne, przeświadczenie duże z przelotnymi opadami deszczu. Wiatry umiarkowane lub dość silne, południowo-zachodnie. Temperatura maksymalna ok. 9 st. C.

Jutro możliwe opady, nieco chłodniej. Słońce zaidzie o godz. 16.01. Jutro wstanie o 6.32. Imieniny obchodzi dziś Bogdan, Teodor i Ursyn, a jutro Andrzej i Ludomir.

Narada w sprawie bezpieczeństwa ruchu kolejowego

(Dokończenie ze str. 1)

W okresie prowadzenia robót to rowych i przebywający w tym celu w budynku nastawni dysponującej. Współodpowiedzialność ponosi także drużyna elektryków taboru, ponieważ wjechała na lewy tor, nie mając wymaganego w takich przypadkach tzw. rozkazu szczegól-

nego na piśmie. Wreszcie — drożnik przejazdowy i dyżurny ruchu na innym posterunku nie zareagowali w sposób przewidziany przepisami na jazdę pociągu po torze niewłaściwym.

Przykłady te sygnalizują, że przy obsadzeniu niektórych stanic na kolejach, a także w działach kontrolnej, wychowawczej, szkoleniowej — instruktażowej oraz w badaniach zarówno kandydatów do pracy na PKP jak i samych pracowników, występują wciąż jeszcze tu i ówdzie słabe miejsca. Ich wzmocnienie jest celem wielokierunkowego programu działania, który wprowadzamy w życie.

Nie jest to program doraźny, o charakterze jednorazowej akcji, bo nie o taki tu chodzi — stwierdził dalej minister Zajfryd. — Stawiamy na działalności ciągłej, systematycznej i konsekwentnej — we wszystkich dziedzinach i we wszystkich etapach organizacji kolejnictwa. Poprzez taką działalność zmierzamy do stworzenia na kolej trwałego klimatu dyscypliny i odpowiedzialności, klimatu odpowiadającego wszystkim uczniom kolejowemu. Taki właśnie klimat jest warunkiem poprawy zarówno bezpieczeństwa, jak i regularności biegu pociągów.

Kolejarz czy kierownik samochodowy ulegający skłonności do pijanstwa stwarza szczególne zagrożenie społeczne. Dlatego nie ma i nie może być podobieństwa dla pijaków w transporcie. Ten, kto w stanie nietrzeźwym obejmuje dyżur na odpowiedzialnym posterunku lub pi je alkohol już podczas pełnienia obowiązków służbowych, sam przekreśla wszystkie nabyte prawa i przywileje, sam podpisuje na siebie wyrok skazujący. Dla takich ludzi nie ma miejsca w transporcie.

Na wszystkich szczeblach organizacyjnych staramy się zwiększyć wyczerpanie na problem związane z bezpieczeństwem ruchu, wprowadzamy obowiązek systematycznej, kolektywnej analizy tych spraw i omawiania przykładów, doświadczeń i wniosków z zalogami zainteresowanych służb i jednostek PKP.

W najbliższych dniach minister komunikacji i przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych skierują do wszystkich kolejarzy specjalny list, w którym przedstawia główne problemy i kierunki działania. Oczywiście, obok wszystkich środków — zmierzających do wzmocnienia dyscypliny i porządku na kolejach, zabiegamy energicznie o sukcesywną poprawę warunków pracy i bytu kolejarzy oraz o szybszy rozwój i modernizację technicznej bazy PKP, która ma bardzo duży wpływ m. in. na bezpieczeństwo ruchu.

KRONIKA WYPADKÓW

◆ Czarnym dnem na łódzkich ulicach można nazwać wczorajszą sobotę. WKRD MO zarejestrowała 24 wypadki w tym 1 śmiertelny.

◆ Pod tramwajem linii 20 na ul. Bratysławskiej, zginął Jan Bednarek 1. 60 zam. przy ul. Bankowej 5.

◆ Na ul. Kopernika przy Łakowej, pod jadący motocykl wpadł 9-letni Tomasz M. (Fornalskiej 16). Chłopiec doznał licznych obrażeń i w stanie ciężkim przewiezony został do szpitala.

◆ Kierowca samochodu ciężarowego zjechał na ul. Czechosłowackiej na lewą stronę jezdni i spowodował zderzenie z „Syrenką” IP 6205. Kierowca „Syrenki” doznał lekkich a jego pasażerka Mirosława Bednarek zam. w Bedoniu cięższych obrażeń. Straty 15 tys. zł.

◆ Feliks Błaszczak, zam. w Maciejowie pow. Łódź, wyszedł na ul. Limanowskiego z przystanku tramwaju i wpadł pod tramwaj 10/3. Z ogólnymi obrażeniami przewiezony został do szpitala.

◆ Świadczenie potrącenia przez samochód ciężarowy mężczyzny, w dniu 5 bm, o godz. 9.40 przy zbiegu ulic Wysokiej i Tuwima, przesłał się do WKRD MO ul. Wł. Bytomskiej 60.

◆ Obora i stodoła spłonęły w Łęczkach pow. Podgórce. Straty poniesione przez J. Niteckiego wyniosły 60 tys. zł.

◆ W Strzelcach Małych pow. Radomsko, spłonęła obora J. Urbanińskiego. W płomieniach zginął koń. Straty 25 tys. zł. (kl.)

Ciekawe — Przeczytaj!

FASZYŚCI W DZIAŁANIU

Według danych, które podaje Reuter, „w obozach i więzieniach greckich w odległych miejscowościach i na bezludnych wyspach przebywa obecnie 2 tysiące więźniów politycznych. Żyją oni w złych warunkach. Niesłychanie skromne są racje żywnościowe. Więźniowie poddawani są często badanom, które ich wyczerpują, a wiadom greckim nie przynosi żadnych rezultatów, prócz tego więźniowie muszą się gimnastykować, co przy ich wyczerpaniu stanowi dodatkową udrękę...”

Tyle informacja zawsze odczytana i ostrożnego Reutera. Dodajmy do siebie: My wiemy najlepiej do czego zdolni są faszyci.

„UŻYWANA WOJNA”

Jak donosi amerykański dziennik „International Herald Tribune”, w Waszyngtonie na murach budynków rządowych rozlepiono ostatnio wiele plakatów, przedstawiających demoniczną postać prezydenta Nixona i u jego podpis: „Czy kupilibyś używaną wojnę od tego człowieka?”. Władze miejskie zarządziły wyrwanie tych plakatów. Jakaś, że „są one... nieprzystojne...”

DLUŻEJ ŻYJA

Przeciętna długość życia kobiet bułgarskich wynosi 72,2 lata, mężczyzn zaś 69 lat. Przed 30 laty kobieta w Bułgarii żyła średnio 52 lata, mężczyzna natomiast 51 lat. Według danych ONZ Bułgaria zajmuje pod tym względem 9 miejsce w Europie, wyprzedzając takie kraje jak: Anglia, Belgia, kraje skandynawskie, Francja, Włochy, Szwajcaria itp. Wzrost długości życia jest wynikiem stałego polepszania się warunków życia w Bułgarii.

NAKLADY

Ogromne są nakłady dzieł literackich wydawanych w ZSRR. Jeśli chodzi o klasyków literatury rosyjskiej, to dzieła Puszkina wydano 2300 razy w łącznym nakładzie 121 mln egzemplarzy. Dzieła Turgeniewa 1020 razy w 60 językach w nakładzie 6 mln egzemplarzy. W nie mniejszych nakładach ukazują się utwory pisarzy współczesnych. Np. książki M. Szolochowa wydane były w ZSRR 713 razy w łącznym nakładzie 45 mln egzemplarzy. Książki K. Fiedina wychodziły

w ZSRR 176 razy, a ich nakład osiągnął 7,5 mln egzemplarzy. (js)

Dnia 8 listopada 1969 roku zmarł, po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, w wieku lat 65

Feliks Skrabulski

Pogrzeb odbędzie się 10 listopada br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym powiadamy pograżona w smutku

ZONA i DZIECI

Dnia 7 listopada 1969 roku zmarł, przeżywszy lat 55, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

Marian Podlejski

INŻYNIER CHEMII Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kaplicy cmentarza na Zarzewie, dnia 10 listopada br. o godz. 13.30, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu. O smutnych tych obrzędach powiadamy pograżeni w nieutulonym żalu

ZONA, SYN, SYNOWA i WNUCZKI

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy okazali nam wiele serca i współczucia w ciężkiej dla nas chwili oraz wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszej najukochańszej Zony i Matki

S. + P.

Bronisława Marii Klinowskiej

z CIESLEWSKICH tą drogą składamy najserdeczniejsze i gorące podziękowania.

MAŻ i DZIECI

W dniu 6 listopada 1969 roku zmarł, po długiej i ciężkiej chorobie, nasz najukochańszy, nieodżałowany Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek, człowiek wielkiego serca i umysłu

S. + P. MGR INŻYNIER

Stanisław Leszczyński

Kapitan rezerwy, legionista, uczestnik walk o niepodległość Polski, b. więzień obozów, odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, były dyrektor Centralnego Laboratorium Przemysłu Odrzutowego i Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 listopada o godzinie 13.30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiamy pograżeni w głębokim smutku

ZONA, SYN, SYNOWA i WNUCZKI

Dnia 7. XI. 1969 r., po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy Mąż i Ojciec, przeżywszy lat 58

S. + P.

Stefan Tupadło

PRACOWNIK PKP Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarza na Mani, w niedzielę 9. XI. br. o godz. 13, o czym powiadamy pograżeni w głębokim bólu

ZONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZKI i POZOSTAŁA RODZINA.

Dnia 8 listopada 1969 roku zmarł, przeżywszy lat 76

S. + P.

Modest Skrzetuski

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiamy pograżona w głębokim smutku

RODZINA

Z głębokim żalem powiadamy, że dnia 7 listopada 1969 r. odszedł od nas ukochany Mąż i Ojciec

S. + P.

Stanisław Umiński

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej.

ZONA, CÓRKA i ZIEĆ

Dnia 6 listopada 1969 roku zmarł, przeżywszy lat 75, najukochańsza Żona, Matka i Babcia

S. + P.

Józefa Marciniak

z domu CICHONSKA Pogrzeb odbędzie się dnia 10 listopada br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym powiadamy Przyjacioł i Znajomych pograżona w głębokim żalu

RODZINA

Kol. ZOFII DURCE serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają: DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR oraz KOLEŻANKI i KOLEŻY z „PROZAMET-BEPES” O/ŁÓDZ.

Koleżance ZOFII PODLEJSKIEJ serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składają: KOLEŻANKI i KOLEŻY z ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW CHEMICZNYCH.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Dzisiejsze IMPREZY

Piłka nożna, ŁKS — Górnik Wałbrzych II liga, godz. 10, Al. Unii 2, Liga międzywojewódzka: Orzeł Łódź — Avia Świdnik, godz. 10, Pl. 9 Maja, Liga okręgowa. Bzura Ozorków — Czarni Kutno, godz. 10, Warta Sieradz — Metalowiec, godz. 13. Hokej, ŁKS — GKS Katowice I liga, godz. 18 w Pałacu Sportowym. Boruta — Włókniarz Zgierz, II liga, godz. 11 w Pałacu Sportowym. Koszykówka, ŁKS — Czarni Szczecin I liga kobiet, godz. 17 w hali przy Al. Unii 2, ŁKS — Pogoń Szczecin II liga mężczyzn, godz. 19 w hali przy Al. Unii 2. Piłka ręczna, I liga: Anilana — Pogoń (Zabrze), godz. 10 w hali na Widzewie (przy drzwiach zamkniętych), Concordia — Gwardia Opole, godz. 11, ul. Przemysłowa 44 w Piotrkowie. Siatkówka, Zakochanie turnieju eliminacyjnego o pozostanie w ekstraklasie siatkówki żeńskiej, godz. 9 sala Lecha w Tomaszowie. Boks, Widzew — Gwardia Białystok II liga, godz. 11 w pawilonie na Widzewie. Podnoszenie ciężarów, Start Łódź — Zjednoczeni Olsztyn — Dolny Wrocław II liga, godz. 10, ul. Zakatna 82. Strzelanie, Godz. 8.30 strzelnica LOK na Widzewie. Dokończenie meczu Łódź — Olsztyn.

II liga

ROW — Garbarnia 5:2

W decydującym o tytule mistrza jesieni meczu piłkarskiej II ligi ROW pokonał na własnym boisku Garbarnię 5:2 (2:0). Unia Tarnów — Arkonia Szczecin 1:0 (0:0). Unia Racibórz — MKKS Gdynia 2:0 (0:0).

Liga okręgowa

ŁKS II — Widzew 2:4

Wczoraj rozegrano sześć spotkań o mistrzostwo piłkarskiej II ligi okręgowej. W najciekawszym z nich rezerwy ŁKS przegrały z Widzewem 2:4. (0:3). Bramki dla zwycięzców strzelili Szulc, Wiśniewski, Hajduk i Ulatowski, a dla ŁKS Kozłowski i Pietrzykowski. CHKS — Polonia Piotrków 0:1 (0:1). Start II — Pogoń Zd. Wola 2:1 (0:1). Piotrcovia — Włókniarz Al. 0:0. Stal Kutno — Włókniarz II Ł. 4:0 (3:0). Włókniarz II Pab. — Lechia Tomaszów 1:1 (1:0).

Dzisiaj Polska — Bułgaria w piłce nożnej

Wczoraj przybyła do Polski piłkarska reprezentacja Bułgarii, która dzisiaj o godz. 12 na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie rozegra spotkanie z naszą drużyną narodową. W zespole bułgarskim, jak zresztą zapowiedziano zabrakło Asparuchowa, któ-

Polska — Dania 2:0 w tenisie

W pierwszym dniu międzynarodowego meczu tenisowego o puchar króla Gustawa V Polska prowadzi z Danią 2:0. Punkty zdobył T. Nowicki i Rybarczyk w grach indywidualnych.

Porażka koszykarek ŁKS

Przykrej porażki doznały wczoraj koszykarki ŁKS, które na własnym terenie uległy zespołowi Lecha Poznań 55:59 (26:34). Punkty dla ŁKS zdobyły Marciniak 14, Smoleńska 12, Kaczmarow 11, Błaszczak 7, Strumiłło 5, Michalska 4, Luczyńska 2, a najwięcej dla Lecha Fromm 21, Frackowiak 14, Wasilewska 10.

Tylko dziesięć minut w tym spotkaniu przeważali łodzianki. Prowadziły one 8:3, ale już w 10 min. było 14:14, chwilę później 18:18 i po kolejnym celnym strzale z półdystansu Frackowiak — Lech objął prowadzenie, którego nie oddał do końca tego meczu. W drugiej części spotkania utrzymywała się sześciopunktowa przewaga poznanianek, która pod koniec zmalała do trzech punktów, ale dojrzały zespół Lecha wykazał lepszą odporność psychiczną i odniósł zwycięstwo.

AZS Toruń — AZS Warszawa 55:62 (27:38). Olimpia — Wisła 66:87 (33:33). AZS Poznań — Korona 57:45 (30:20). Polonia — Czarni 96:43 (44:24). Spójnia — AZS Lublin 79:36 (38:14). (ms)

W przerwie dzisiejszego meczu o mistrzostwo I ligi koszykówek kobiet ŁKS — Czarni, dwie zawodniczki ŁKS Aniela Majde-Kaczmarow i Maria Luczyńska otrzymają medale Mistrzyń Sportu.

Łyżwiarze Łodzi jadą do NRD

W nadchodzący wtorek 11-osobowa reprezentacja Polski w jeździe figurowej na łyżwach wyjedzie do NRD, aby wziąć udział w międzynarodowych zawodach łyżwiarstwach. W reprezentacji Polski znajdują się łyżwiarki: M. Nowakówna z Włókniarza, U. Zielińska ze Spółem oraz para sportowa Spółem G. Osmańska i A. Brodecki. Kierownikiem ekipy i trenerem jest łyżwiarz J. Pawłowski. Kolejnym startem naszych łyżwiarzy będzie wjazd do Wied-

Piłka ręczna

ANILANA — GWARDIA OPOLE 29:17 (11:10)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Krygier 17, Wrzosek 4, Jaroszczak, Michalak, Jarzyna po 2, Piwoński i Wrembel po 1. Najwięcej dla Gwardii Rodziewicz — 7. Jedynie do przerwy goście nawiazali równorzędna walkę z łodzianami. Po zmianie stron Anilana przyspieszyła i przeważała zdecydowanie. Poza tym mecz był popisem strzeleckim będącego w coraz lepszej formie Krygiera.

CONCORDIA — POGOŃ ZABRZE 19:24 (9:11)

Bramki dla Concordii strzelił: Kupiszak 5, Wachowicz 4, Piejek 3, Warsami, Tulkowski i Czajka po 2, Gurdziółek 1. Najwięcej dla Pogoni Węglarz i Solarz po 6. Jeszcze na kilka minut przed zakończeniem spotkania było 17:17, ale już po raz kolejny z rzędu piotrkowianie osłabli w końcówce meczu. Grunwald — AZS Katowice 21:15 (11:15). Śląsk Wrocław — Sparta Katowice 28:19 (13:7).

Hokeiści ŁKS przegrali z Górnikiem Murcki 4:6

W rozegranym wczoraj w Łodzi meczu hokejowym o mistrzostwo I ligi hokeistów ŁKS niespodziewanie przegrał z Górnikiem Murcki 4:6 (3:2, 1:3, 0:1). Bramki dla górników zdobyli: Pecnik 3, Wojtalowicz, Solarz i Bem, a dla ŁKS Słowakiewicz 2 oraz Białyński i Stolecki.

Piłka siatkowa

W kolejnych turniejach eliminacyjnych o pozostanie w I lidze siatkówki łódzkiej drużyny walczyły ze zmiennym szczęściem. Jedynie zwycięstwo odniósł w Tomaszowie łydzki Start, który pokonał Gedanie 3:2 (15:6, 12:15, 7:15, 15:3, 15:7). Ponadto AZS Gdańsk zwyciężył Spójnię 3:1, a Wisła Polonia 3:0. W Radomiu AZS Warszawa pokonał ŁKS 3:0 (4, 7, 6). Start Gdynia — AZS Kraków 3:0, a Odra — Legie 3:2. W plątek AZS Warszawa zwyciężył ze Startem Gdynia 3:1, a nie jak podano odwrotnie. Anilana przegrała w Sosnowcu z Legią 0:3 (3:15, 12:15, 0:15). AZS Warszawa — Pogoń Szczecin 3:2, Resovia — Gwardia 3:1.

Liga angielska

Arsenal — Derby 4:0. Coventry — Manchester Utd. 1:2. Leeds — Ipswich 4:0. Liverpool — Wolverhampton 0:0. Manchester City — Southampton 1:0. Newcastle — Sunderland 3:0.

DNI

6 LISTOPADA 1917 R.

„Dopiero znacznie później dowiedziałam się, że w tym domu znajdowało się mieszkanie Margarity Wasiljewny Pofanowej i że właśnie tutaj przebywał ostatnio nielegalnie Włodzimierz Iljicz. Tego właśnie wieczoru wysłał przez Margaritę Wasiljewną ów słynny list do członków Komitetu Centralnego partii, rozpoczynający się od słów: „Piszę te słowa wieczorem 24 (wg tzw. starego stylu — IP), sytuacja jest w najwyższym stopniu krytyczna. Jasne jak słońce, że teraz już naprawdę zwlekając z powstaniem równa się śmierci”. Nie mogąc doczekać się powrotu Pofanowej, Włodzimierz Iljicz sam poszedł do Smolnego...”

DZIEŃ PIERWSZY,
7 LISTOPADA

„Wydarzenia goniły jedno drugie, a w tym rwącym potoku zdarzały się chwile, które

które wstrząsnęły

DZIEŃ CZWARTY,
10 LISTOPADA

„Przy rogate Narwskiej Antonow kazał zawołać komendanta Czerwonej Gwardii. Poprowadzono go do samej granicy miasta, gdzie paruset robotników kopało okopy i oczekiwano kozaków.

— Co tu słychać, towarzyszu? — zapytał Antonow.

— Wszystko w porządku, towarzyszu — odpowiedział komendant. Wojsko jest w cudownym nastroju. Tylko jedna rzecz, towarzyszu... Nie mamy amunicji.

ły junkrów zajęły hotel wojskowy i gmach telegrafu, ale później zostały stamtąd po krwawej walce wyparte. Centrala telefoniczna była oblężona przez marynarzy, leżących na środku Morskiej za barykadami z beczek, skrzyń i blachy. Gdy tylko dojrżeli najmniejszy ruch w budynku, natychmiast strzelali. Od czasu do czasu przejeżdżało auto z flagą Czerwonego Krzyża. Marynarze przepuszczali je bez żadnych przeszkód...”

DZIEŃ DRUGI,
8 LISTOPADA

„Jakaś nieszczęsna matka tej historycznej nocy nie widziała nic, prócz własnego nie szczęścia i swojej sytuacji bez wyjścia. Porzuciła niemowlę w bramie. Przechodzący obok patrol Czerwonej Gwardii podniósł je. Dziecko zaczęło kwilić.

— Nie martw się, maleńki — powiedział marynarz. — Te raz życie do nas należy!

Po czym zwracając się do tłumy dodał:

— Zaniósł je do Smolnego. Tam postanowię. Tam o waszym postanowię...”

DZIEŃ TRZECI,
9 LISTOPADA

„Fala powstańcza zalewała Rosję z szybkością prze-

ŚWIĄTEM

— W Smolnym leżą dwa miliardy naboń. Zaraz wam wypiszę rozkaz — Antonow zaczął szperać po kieszeniach. — Czy nikt nie ma kawałka papieru?

Dybenko nie miał. Kurierzy też nie mieli. Trusiszka zafiarował swój notes.

— Do diabła! Nie mam ołówka! — krzyknął Antonow. Kto ma ołówek?...”

DZIEŃ PIĄTY,
11 LISTOPADA

„Piotrogród obudził się wśród huku strzelaniny karabinowej i chrzęstu maszerujących. Niebo było szare, dął zimny wiatr, zwiastujący śnieg. O świcie silne oddzia-

DZIEŃ SZÓSTY,
12 LISTOPADA

„Zapadał mrok. Na Newskim było prawie pusto, tylko przed Soborem Kazańskim, nie bacząc na ostry wiatr, ze brał się tłum. Te same bezustanne dyskusje.

— Ależ Lenin nie potrafił zmusić Niemców do zawarcia pokoju! — wołał ktoś.

— A kto tu winien, burżuazji zamazany? — z zapalem odpowiadał jakiś młody żołnierz. — Wasz przeklęty Kiereński, żeby go cholera... My go nie chcemy, Chcemy Lenina...”

(Dalszy ciąg na str. 4)



Włodzimierz Lenin przemawia na Placu Czerwonym. CAF — Archiwum



Wice bolszewików w Moskwie w 1917 roku.

Teatr ichleb

Tak się rozpoczyna spektakl teatru, który zdobył już sobie światową sławę, był rewelacją festiwalu teatrów eksperymentalnych we Frankfurcie nad Menem, festiwalu studenckich w Nancy, Liège i w Wrocławiu. Oglądamy „The Cry of the People for Meat” — „Wołanie ludu o mięso”.

Aktorzy rozbiegają się i wyciągają z kąta sceny dwie olbrzymie, kilkumetrowe kukły. To Uranos i Matka Ziemia. Zespół wyje, wał w bębny, zachowuje się jak dzieci bawiące się w Indian. Ale my z pojawieniem się kukiel, poruszanych przez aktorów za pomocą długich drągów, czujemy się jakbyśmy byli w teatrze sprzed zamierzonych tysiącleci. Kukły wielkie, niezdarne, z grubą ciosaną, niosą ze sobą jakąś olbrzymią siłę, nieprzezwyciężalną. Serce na moment się zatrzymuje, przechodzimy w inny wymiar, w świat mitów. Jednakże nie dzięki iluzji, jaką lubi racyć nas teatr. Nie ma żadnych światełek, efekcików, muzyczki, wywołujących tak zwany nastrój. Uranos i Ziemia tańczą jakiegoś karykaturalnego walca przy akompaniowaniu harmonijki ustnej przyłożonej do mikrofonu, caują się przy cmokaniu zwielokrotnionym przez głośniki. Wszystko jest szyte grubymi nićmi, antyaluzyjne. Mimo to jednak, siedząc w krzesłach wrocławskiego teatru, czujemy, że uczestniczymy w kosmogonicznym wydarzeniu. Uranos i Ziemia płodzą Chronosa.

Ale oto zapowiadają nam narodziny Adama i Ewy. Zapada głucha cisza, na scenie gaśnie światło. Peter Schumann, animator i reżyser zespołu, bierze ręczny reflektor i oświetla nim horyzont. Widzimy tam kotłującą się masę stworów, niepodobnych do żadnego z ziemskich gatunków. Masa ta sunie z szelestem ku przodowi sceny. Powolny, groźny ruch odbieramy tak, jakby sekundy zmieniały się w stulecia. Trwa to kilka minut, publiczność siedzi w skupieniu, gdzieś w połowie drogi dostrzega, iż stwory popychają przed sobą lśniące, owalne przedmioty. Na proscenium okazuje się, że są nimi ludzie, mężczyźni i kobiety, owinięci w przezroczystą folię. Peter Schumann, ciągle z reflektorem w ręku, nachyla się nad ustami mężczyzny i wywołuje pierwszy oddech. Po czym z całej siły uderza go w pośladki jak noworodka. Kobieta wstaje, powoli zrywa zębami folię otulającą Adama. Adam, już uwolniony, długo wodzi po scenie pustym spojrzeniem...

Siedzimy oczarowani, chłonąc z zapartym tchem tę scenę. Nie przeszkadza nam reżyser łażący w koło z reflektorem w ręku, wszystko jest tu metaforyczne i wszystko zarazem bardzo konkretne. Folia nie ma niczego udawać, jest po prostu plastikową folią, ale jednocześnie znaczący nieskończenie wiele. Przewalają się nad nami epoki, rodzimy się razem z ludzkością, przechodzimy jej drogę. Kain i Abel, misja Noego, potop. Arkę Noego są ludzie czołgający się jak rzeka z lewego brzegu sceny ku horyzontowi. Noe stoł na plecach dwu z nich, odpycha się drągiem jak wiosłem od podłogi. Chronos — Czas ściera z czoła piętno Kainowe. Rodzi się Chrystus. Maria wy-

(Dalszy ciąg na str. 4)

NA SCENIE GOLEJ, POZBAWIONEJ KOTAR, ZESPÓŁ W BIAŁYCH SPODNIACH I W BIAŁYCH, WYMIĘTYCH KOSZULACH PRZYGOTOWUJE SIĘ DO SPEKTAKLU. PRZEWAŁAJĄ SIĘ STOSY REKWIZYTÓW. BALAGAN JAK NA STRAGANIE ZE STARZYZNĄ. JAZGOCZĄ PISZCZALKI I TRĄBKŁ. DUDNIĄ BĘBNY...

W MOMENCIE, KIEDY TUMULT OSIĄGNĄŁ SZCZYT, W USZY UDERZA KILKUSEKUNDOWA CISZA. AKTORZY WBIEGAJĄ NA PROSCENIUM. DZIEWCZYNA KRZYCZY DO MIKROFONU GŁOSEM NARRATORA Z KRESKÓWEK DISNEYA:

— „GOOD EVENING... WE ARE... DOBRY WIECZÓR, JESTEŚMY BREAD AND PUPPET THEATRE Z NOWEGO JORKU...”

DZIKIE WRZASKI ZESPOŁU, CZYNELE, BĘBNY, PISZCZALKI, TRĄBKŁ.

— „...Z NOWEGO JORKU, MIASTA DOBROBYTU, W KTÓRYM 8 MILIONÓW LUDZI...”

ZNÓW WRZASKI, POTWORNY HAŁAS.

— „...I 8 MILIONÓW SZCZURÓW ŻYJE W HARMONII, KORZYSTAJĄC Z DOBRODZIEJSTW DEMOKRACJI!”

— PRZEDSTAWIMY DZIŚ PAŃSTWU CAŁĄ BIBLIĘ W CIĄGU NIECAŁYCH DWU GODZIN!”



kraczącą szybkość ludzkich środków komunikacji. Rada Helsińforsa uchwaliła rezolucję popierającą bolszewików... W Kazaniu Komitet Wojskowo - Rewolucyjny aresztował sztab garnizonu miejscowego i komisarza Rządu Tymczasowego; w Krasnojarsku na Syberii nadechodziły wiadomości, że rady zarządzają instytucjami miejskimi; w Moskwie, gdzie sytuacja była skomplikowana przez wielki strajk pracowników skórzanych i groźbę ogólnego lokautu, rady wypowiedziały się ogromną większością za poparciem akcji bolszewików w Piotrogradzie. Funkcjonował już nawet Komitet Wojskowo - Rewolucyjny”.

Niedzielnymagazyn
„Dziennika
Łódzkiego”

PANORAMA

DNI KTORE wstrząsnęły światem

(Dokończenie ze str. 3)

DZIEŃ SIÓDMY, 13 LISTOPADA

...Drugi (oficer z kontrrewolucyjnego Komitetu Ocalała - IF) mu przerwał:

— Całe to wystąpienie bolszewików jest zwykłą awanturą. Nie mają inteligencji... Ministerstwa nie będą pracować... Rosja to nie jedno miasto, lecz cały kraj...

DZIEŃ ÓSMY, 14 LISTOPADA

...Teraz, gdyśmy już zdobyli władzę i zaczynamy zdobywać sobie całą Rosję, proponują nam oni (mniejszości - IF) ni mniej ni więcej tylko, po pierwsze - żebyśmy oddali władzę, po drugie - żebyśmy zmusili żołnierzy do

dalszego prowadzenia wojny, po trzecie - żebyśmy kazali chłopom zapomnieć o ziemi... Lenin zjawiał się na krótką chwilę, aby odpowiedzieć na oskarżenia socjalrewolucjonistów:

— Oskarżają nas o to, żeśmy im skradli program rolny... Jeśli tak jest rzeczywiście, to chylimy czoła. Program nam bardzo odpowiada...

DZIEŃ DZIEWIĄTY, 15 LISTOPADA

...Pod samą ścianą (Kremła-IF) leżała cała góra kamieni i ziemi. Wleźliśmy na nią i spojrzeliśmy w dół. W dwóch wielkich dolach, głębokich na dziesięć do piętnastu stóp i długich na pięćdziesiąt jardów kilkuset robotników i żołnierzy kopano w świetle ogromnych ognisk.

Młody student przemówił do nas:

— Bratnia mogiła - powiedział. — Jutro pochowamy tutaj pięćset proletariuszy którzy zginęli za rewolucję... Tutaj, na tym świętym miejscu, pochowamy swoich najświętszych".

DZIEŃ DZIESIĄTY, 16 LISTOPADA

...Wśród tego chaosu i wstrząsających zmian Rada Komisarzy Ludowych wytrwale budowała rusztowania ustroju socjalistycznego. Dekret o ubezpieczeniach socjalnych, o kontroli robotniczej, przepisy dla powiatowych komitetów rolnych, zniesienie rang i tytułów, zniesienie starych sądów i utworzenie trybunałów ludowych...

...Lenin! Jego niepokorniona wola poruszała i kierowała tokiem wydarzeń, jego potężna myśl ożywiała każdy dekret, każde postanowienie władzy radzieckiej. Obecnością Lenina była przeniknięta cała atmosfera Smolnego... "Lenin pracował niesłychanie dużo. O dziesiątej rano niezmiennie znajdował się w swoim gabinecie. Później wyjeżdżał do fabryk, zakładów i koszar: przemawiał prawie codziennie. Wieczorem był znowu w gabinecie i przebywał tam do czwartej lub piątej rano, a nawet dłużej. I tak dzień po dniu, doba po dobie..."

(Ze wspomnień Pawła Mal'kowa, komendanta Smolnego, rewolucjonisty Jelizawiey Drabkińskiej oraz amerykańskiego dziennikarza komunisty Johna Reeda - wybrała Irena Frackowiak)

"Do każdej planety dodają za darmo taki balonik!" - powiedział dobry Pan Bóg do zgromadzonych aniołków i w ten sposób zostało wyczerpane zagadnienie powstania Księżyca. Tak przynajmniej sugeruje znany francuski rysownik Jean Effel, autor pełnego humoru cyklu rysunków pod tytułem "Stworzenie świata". Dociekliwi uczeni nie zadowolili się jednak tym prostym wyjaśnieniem.



Najlepiej chyba podbudowana matematycznie jest teoria, która głosi, że Księżyc został przechwycony przez siły grawitacyjne Ziemi już jako w pełni ukształtowany obiekt przechodzący w pobliżu naszego globu. Poziad taki spotyka się jednak z pewnymi zastrzeżeniami, dotyczącymi głównie katastrofalnych następstw zbliżenia się tak ogromnej masy - dokładne pomiary astronomiczne wykazały, że Księżyc, odległy od Ziemi średnio o 384 tysiące km, oddala się od naszej planety w tempie 3 cm na rok, co dowodzi, że w momencie przechwylenia znajdował się znacznie bliżej niż obecnie.

Drugie zastrzeżenie dotyczy czasu, w którym Ziemia „upolowała” swojego satelitę. Autor matematycznej teorii przechwylenia Księżyca, Gerstenkorn, sędzi, że było to około 2 miliardów lat temu i spowodowało na Ziemi katastrofę, którego ślady powinny się zachować w głębokich warstwach geologicznych.

Jest bardzo prawdopodobne, że spowodowane siłami księżycowej grawitacji przypływy i odpływy zarówno oceanów, jak i pływne wnętrza Ziemi, wywoływały ogromną ilość energii, wystarczającą, aby spowodować wyparowanie oceanów a nawet stopienie skorupy ziemskiej. Trwało to kilkaset lat, w czasie których gigantyczne, parujące fale przypływów podnosiły się w ślad za Księżcem, okrążającym wówczas Ziemię w ciągu siedmiu godzin. Ziemska doba trwała wtedy 5 godzin, ale nie było wielkiej różnicy pomiędzy dniami a nocą, gdyż kłęby pary, snuwalące cały glob, nie przepuszczały prawie wcale światła słonecznego. Sam Księżyc krążył wokół Ziemi w pobliżu tzw. granicy Roche'a, przekroczenie której spowodowałoby rozzerwanie satelity wskutek ogromnych sił przypływowych, wywołanych w jego wnętrzu przez Ziemię. Zgodnie z uproszczoną teorią przypływów fale na ziemskich oceanach musiałyby wówczas osiągnąć 6 km wysokości.

Jednak badania geologiczne, które poszły za sobą aż na trzy miliardy lat w przeszłość naszej planety, nie odkryły oczekiwanych śladów katastrof, towarzyszących przechwyleniu Księżyca. Broulac tej hipotezy, uczeni albo zakładają nieprawdopodobnie uproszczoną teorię przypływów dla tak bliskiego sąsiedztwa dwóch ciał niebieskich, albo przyjmują, że początkowo krążył wokół Ziemi kilka satelitów, które dopiero później połączyły się w jeden glob. Oba poglądy prowadzą do wniosku, że moment przechwylenia Księżyca był znacznie wcześniejszy, co tłumaczyłoby brak geologicznych śladów tego wydarzenia.

DRUGA WYSUWANA hipoteza mówi, że Ziemia i Księżyc powstały równocześnie - jako podwójna planeta, uformowana z jednego pierwotnego obłoku gazowego. Taki proces nie miałby

wplywu na geologiczną prehistorię Ziemi, lecz za to wylania się inny kłopot, związany z różnicą gęstości Księżyca i Ziemi. Wydawałoby się, że globy powstające z tego samego obłoku rozpalonych gazów powinny mieć bardzo podobne średnie gęstości swoich mas, a tymczasem różnią się one aż o 40 proc. na korzyść Ziemi. Niektórzy uczeni próbują wyjaśnić tę różnicę, zakładając, że Księżyc powstał z wewnętrznych, lżejszych warstw pierwotnego obłoku, którego ciężkie wnętrza stało się później jądrem Ziemi.

ZGODNIE Księżyc powstał przez oderwanie Z TRZECIM nie się od naszej planety ogromnej porcji materii. Sądzi się, że w podobny sposób mogła też oderwać się od Ziemi planeta Mars, której masa jest dziesięciokrotnie mniejsza od ziemskiej. Taki przebieg zjawisk tłumaczyłby fakt, że powierchniowe warstwy Ziemi są bardzo podobne pod względem składu i ciężaru właściwego do materiału, z którego składają się Mars i Księżyc.

Ciekawe są metody, przy pomocy których uczeni próbują zweryfikować swoje hipotezy. Najistotniejsza ze wszystkich jest dokładna ocena wieku Srebrnego Globu; aby osiągnąć ten cel, bada się na przykład warstwy geologiczne, których wiek sięga miliardów lat. Szuka się tam meteorytów, które być może oderwały się z powierzchni Księżyca, gdy ten krążył bardzo blisko Ziemi. Znajdnie się skamieniały pewnego rodzaju alg morskich, które wyrastały w czasie pomiędzy wysoką i niską wodą oceanicznych przypływów - dzięki tej własności ich wielkość zależy od amplitudy przypływów, a ta z kolei świadczy o obecności (lub nieobecności) bliskiego ciała niebieskiego.

Argumentem na korzyść teorii zerwania mogą być szczególne cechy orbity Merkurego - pierwszej z planet krążących wokół Słońca. Orbita Merkurego wylamuje się z reguły, której nie podlegają pozostałe planety. Okazuje się, że można podać się wyjaśnienia tej anomalii, zakładając, że pomiędzy orbitą Merkurego i Wenus (drugiej planety układu słonecznego) krążyła niegdysiejsze jedna planeta, której orbita była jednak niestabilna. W rezultacie skomplikowanych oddziaływań grawitacyjnych, owo „nieobecne” ciało niebieskie mogło się w końcu dostać w obszar oddziaływania trzeciej planety naszego układu - Ziemi.

Czy tak było naprawdę? Być może uczeni nigdy nie uzyskają całkowitej pewności co do przeszłych losów Księżyca, ale z pewnością już wkrótce wiedzą o nich znacznie się rozszerzy. Na pytanie „Skąd się wziął Księżyc?” najprawdopodobniej odpowie on sam... KRZYSZTOF FRACKOWIAK

Teatr chleb

(Dokończenie ze str. 3)

muje go z pyska smokowi, który opuścił się od góry sceny. Żołnierze Heroda szukają Chrystusa. Maria mówi słowami wietnamskiej chłopki: „W ostatnim tygodniu samoloty na kształt ryb latały nad naszymi polami. Mąż mój nie wiedział co to za samoloty. Wstał, a oni go zastrzelili. Ja chciałam wtedy też wstać, niechby mnie też zabili, ale bałam się, że będę tylko zraniona, że nie będzie nikogo, kto mógłby mi pomóc...”

Apoteoza Chrystusa, pięknego długowłosego młodziana, powiewającego czerwoną chorągwią. Aktoży wręczają mu siankę, taką z jaką chodzi się do sklepu, z bułkami, oliwą, chlebem. Trwa to bardzo długo. Zatykają mu za pas chorągiew dwie lalki - czarną i białą. Wreszcie podają mu flagę wietnamską. W końcu wieszają na szyi karabin maszynowy...

Te proste gesty odbieramy w klimacie spektaklu, jak oświecające prawdy, metafory zostają zwielokrotnione, powolny, dostojny rytm wielu scen dodaje im znaczenia.

I wreszcie w końcu - Ostatnia Wieczerza. Na scenie aktor - Chrystus jest już w wnętrzu gigantycznej kukły, o twarzy smutnej i dobrej, takiej, jaką mają przy drożnych świątki. Aktoży rozdają na widowni czarny razowy chleb („Bread and Puppet Theatre” znaczy po polsku „Teatr Chleba i Lalki”). Maria - Magdalena przez kilkanaście minut obmywa Chrystusowi ręce. Poza tym nic się nie dzieje, ale publiczność się nie ucierpliwi, wciągnął ją ten spektakl. Po długim, długim czasie, stycznym monotonny, cichy śpiew, z melodią opartą o dwa, trzy tony. Przemierzając całą widownię, z wolna wchodzi na scenę i zajmując miejsce za stołem kukły - apostołowie. Jedną z nich ciągle tym samym, powolnym gestem podaje kłademu z pozostałych i w końcu Chrystusowi chleb i wino.

Kończy się to wszystko nagle, jak z uderzeniem pioruna. Z dzikim, potwornym wrzaskiem aktoży odrzucają kukły, przewracają stoły. W mgnieniu oka szaleńcza tłuszcza wyciąga z kąta sceny samolot, ten sam, który zabił męża wietnamskiej Marii. Ten samolot odegra rolę krzyża...

„Bread and Puppet Theatre” działa od kilku lat. Rozpoczął swą pracę w Nowym Jorku przedstawieniami ulicznymi. - „Ludzie w dzielnicy, w której mieszkałem, nie chcieli płacić za czynsz, gdyż właściciele kamienic nie dawali pieniędzy na remonty. Domy były w strasznym stanie. Obraliśmy więc tę sytuację za temat przedstawienia. Graliśmy w wytwornych dzielnicach, przed właścicielami czynszówek. Właściciele ustąpili...”

Później przyszły dalsze przedstawienia. Sztuka „Fire”, poświęcona Amerykanom, którzy spalili się na znak protestu przeciw wojnie w Wietnamie, „A Man Says Goodbye to His Mother” - o żołnierzach wyruszających na wojnę, Peter Schumanna, rzeźbiarz, malarz, tancerz, kompozytor, dramaturg i reżyser, nadaje tym przedstawieniom głęboko ludzką, humanistyczny sens.

Trudno jest ten nowy język teatru oddać w opisie; nie sposób bowiem opisać metafory, nie odbierając jej jednocześnie mieszczących się w niej znaczeń. Warto go jednak odnotować. Tym bardziej, że przy okazji poznaje się fragment oblicza USA. Tę jego stronę, która walczy o swoje sumienie...

JERZY KATARASIŃSKI

TAJEMNICE

NIEWIELE WIADOMO O TYM, KTÓRY ROZKAZAŁ WYBUDOWAĆ DLA SIEBIE TEN GIGANTYCZNY GROBOWIEC. DRUGI Z CZWARTEJ DYNASTII FARAON CHUFU ALBO CHEOPS, WEDŁUG STAROŻYTNICH PRZEKAZÓW PANOWAŁ 23 LATA, MIAŁ WIECIEJ NIŻ JEDNĄ ZOSIĘNE I WIELE POTOMSTWA. JEDNI CHCA W NIM WIDZIEĆ WŁADCĘ-TYRANA, ZMUSZAJĄCEGO SPOLECZEŃSTWO DO OGROMNYCH OKRUTNYCH WYŚLEKÓW; INNI UWAZAJĄ, ŻE BYŁ FARAONEM NAPRAWDĘ WIELKIM, PRAWDA ZGINĘŁA W POMROCE DZIEŁÓW...



Cheops panował najprawdopodobniej „w okolicy” roku 2592 przed naszą erą, w okresie tzw. starego państwa, wtedy, gdy na terenie Europy żadna cywilizacja jeszcze nie istniała. Cheops, szanując obywateli, a także troszcząc się o własną nieśmiertelność, rozkazał więc, by wzniesiono piramidę, która ochroniłaby jego zakonserwowane doczesne szczątki i niewatłowie pokoleniom chciai pozostawić budowlę znakomita, świadcząca o potęgze i wielkości faraona.

Do dziś specjaliści zastanawiali się w jaki sposób, przy użyciu prymitywnych urządzeń i środków technicznych, zdołano wciągnąć w kamieniołomach po drugiej stronie Nilu ok. 53 mln ton kamienia, którego bloki osiągały nieraz wagę 50 ton, w jaki sposób te masy zdołano w „rozładunku” czasie przetransportować i ułożyć w piramidę o wysokości 146-148 metrów i długości boku kwadratowej podstawy wynoszącej 232,16 m! Obliczono, że jeden człowiek musiałby taka ilość surowca wydobyc w kamieniołomach przez 100 tysięcy lat.

Piramida Cheopsa w Gizie jest największą budowlą świata starożytnego. Grecy zaliczali ją do siedmiu cudów świata, a dziś jeszcze zadziwia wędrowców swym ogromem i harmonijną sylwetką.

Jak kolo każdej rzeczy niezwykłej i wokół Wielkiej Piramidy narosło niemało mitów, a ona sama stała się przedmiotem żywego zainteresowania uczonych jak również różnego autoramentu szarlatanów i maniaków. W 1859 roku wspólnik pewnej londyńskiej firmy wydawniczej - John Taylor opublikował dzieło pod tytułem: „Wielka Piramida: Dlaczego została zbudowana i kto ją zbudował?” Autor choć nigdy nie widział piramidy przekonywał czytelników, iż jej budowlę czynnem nie mógł być Egipcjanin lecz Izraelita i to natchniony duchem bożym. Mógł nim być według niego sam Noe. Różny starzec, ledwie zbudował arkę, ledwie uszedł z życiem na notonie, a już każą mu zająć się dziełem nierównie trudniejszym...

Taylor uważał, iż piramida jest częścią planu bożego, ponieważ „odkrył” w niej szereg cudownych prawidłowości. Jeżeli bowiem podzieli się wysokość tej budowli przez podwójną długość boku jej podstawy, otrzymuje się prawie dokład-

(Dalszy ciąg na str. 5)

PERŁY

Czy perły przynoszą nieszczęście? Są ludzie, którzy twierdzą, że tak. Na pewno twierdził tak pewien australijski poławiacz pereł, który znalazł cudo nie perłę, oszacowaną na 10.000 funtów angielskich i postanowił, iż po zakończeniu połowów sam pojedzie do Londynu, aby ją sprzedać, unikając w ten sposób zdzierców-pośredników. Dał ją zatem do przechowania żonie. Ta zamknęła ją w buteleczce, a buteleczkę zawiesiła na mocnym łańcuszku na szyi. Wybrała się z mężem i żoną jego łodzi na ostatni w sezonie połów. I wtedy nastąpiła katastrofa: potężny cyklon zatopił kłódz wraz z żoną. Zginęła też żona poławiacza, który cudem ocalał. Stracił żonę i cenną perłę.

Perły wydobywa się przez nurkowanie i ob-szukiwanie podmorskich skał. Największe łowiska znajdują się przy północnych i północno-zachodnich brzegach Australii. Człowiek musi zejść na dno, aby znaleźć wartościowy okaz.

W XVIII i XIX wieku werbowano się robotników nieco inaczej niż obecnie. Oto przykład: statek angielski wracał pusty z Dalekiego Wschodu, zawijał na jedną z wysp Pacyfiku; miejscowa ludność, która nieraz po raz pierwszy widziała normalny statek handlowy, przybiegała na brzeg i przyglądała się z zainteresowaniem tej nowości. Kapitan witał się z nimi, dawał im lusterka i szczyorki, zapraszał do obejrzenia statku. Wzięli więc wszędzie, nawet do pustych komórek. Kiedy już komory się zapelnily, zamykano je i wieszono wrzeszczący wniebogłosy towar ludzki do brzegów Australii.

i LUDZIE...

Takich niewolników, zwanych w potocznej mowie „czarnymi ptakami” (blackbirds, słowo to stało się znanym terminem, podobnie jak „blackbirding”, czyli polowanie na czarne ptaki) używano m. in. jako nurków. Wysyłano ich na te niebezpieczną wyprawę bez żadnych skafandrow czy zabezpieczeń, po prostu spuszczało się człowieka na końcu liny i kazało mu szukać ostrego zawierających perły. Kiedy powierzonego oceanu zaczęli się, było wiadomo, że poławiacza zjadły rekiny.

Skarby, które ci nieszczęśliwcy wydobywali, sięgały nieraz zawrotnych sum. Słynną perłę „Krzyż Południa” sprzedano za 10.000 funtów w Londynie handlarzowi drzewa, który potem odprzedał ją dalej.

Wśród angielskich klejnotów królewskich znajduje się perła wartości 20.000 funtów, znaleziona w roku 1814. Największe jednak kolekcje pereł australijskich mają indyjscy maharadzowie. Są one starsze od znanej nam Australii, którą kapitan James Cook odkrył w roku 1770. Wynika z tego, iż poławianie pereł u brzegów piętego kontynentu odbywało się w czasach, kiedy biały człowiek jeszcze nie opłonił tego lądu. Niewątpliwie poławiaczami zamieszkiwali się wówczas Malajowie, którzy do dziś są znani jako specjalisci w tym zawodzie.

Sprawy uległy znacznym zmianom od czasów kolonialnych i dziś ośrodkami poławiaczy pereł jest miasteczko Broome na północno-zachodnich krańcach Australii. Niewielkie to osiedle bardzo oddalone od ośrodków cywilizacji, ma jednak szczególny urok; małe stateczki poławiaczy pereł ruszają na morze, polowanie na ostygi z perłami ma swoje niezwykłe emocje. Teraz jednak nurek jest o wiele lepiej zabezpieczony przeciw niebezpieczeństwu czającym w mrocznych głębinach. Są jednak i tacy, którzy do dziś nurkują nago — głównie czarni Australijczycy. Chętnie też wynajmują się do tej pracy Japończycy, którzy wykazują cechy charakteru konieczne w tym zawodzie: cierpliwość, wytrzymałość i sprawność. Tak oto każda niemal perła ma swoją historię, nieraz bardzo smutną — ale jej urok jest zwykle silniejszy od związanych z nią przesądów.

TADEUSZ SOBOLEWSKI

(Dalszy ciąg z ub. niedzieli)

Mdło na samo wspomnienie. Już lepiej kupić butelkę na mięsiecie i wypić w domu. Ale wódka w naszym domu, to coś takiego, jak album pornograficznych zdjęć w kościele. Jerzy nie znosił wódki. No i przyjdzie pewnie jego matka, mogłaby poczuć...

Wróciłam na ulicę, a słońce już zaszło i zbierał wieczorny chłód. Obejrzałam parę wystaw z obuwem, a potem wlokłam się w górę Marszałkowskiej i patrzyłam na gołębie spacerujące dostojnie po chodniku, niechętnie ustępujące miejsca ludziom, którzy parli odczo do domów. Znowu kilka razy usłyszałam nasze wspólne nazwisko i było mi przyjemnie. Miałam ochotę zaczepić kogoś i po wiedzieć, że jestem żoną Jerzego. Dobrze, że tego nie zrobiłam. Przechodziłam akurat obok kina „Śląsk”. Obejrzałam foty i postanowiłam zabić dwie godziny. Kupiłam bilet, usiadłam w nagrzanym, wyludnionej sali i patrzyłam na kronikę z otwarcia Olimpiady. Nie udało mi się wyłowić z polskiej ekipy twarzy mojego męża. A kiedy zaczął się film, izaw francuskie romansidło, to złość się we mnie zapiekła i wyszłam w połowie seansu.

Chciałam iść pieszo do domu, na Grochów. Już po paru krokach, zrobiło mi się słabo, duszno, nudno na myśl o tak długiej drodze. Zawolałam taksówkę.

Kiedy wchodziłam do pustego mieszkania, nie było jeszcze ósmej. Dzwonił telefon. Wytoczyłam.

Leżałam na tapczanie, paląc papierosy i wsłuchując się w odgłosy domu wibrującego setką telewizorów. Chciałam wynaleźć sobie coś do roboty, żeby odwrócić myśl, ale wszystko było już zrobione, wytrzępane dywany, wymyte podłogi i okna, kliniczna czystość, wynikająca nie tyle z pedanterii, co z nudów i nerwów. Jerzy, kiedy przebywał na zgrupowaniach, telefonuje wieczorami, żeby mnie sprawdzić. Zazdrość. Więc zawsze muszę być w domu. Siercam te cholernie kurze czekając na telefon.

Poczułam napływ złości. Miałam ochotę wstać i rozwalić o podłogę kryształowy wazon. Zaraz mi przeszło. Przypomniałam sobie, że przyjdzie Bernard i matka Jurka. Trzeba przygotować coś do jedzenia. Zrobiłam kanapki. Takie, jak dla Jurka. Masło, plaster sera, szynki, pomidora i chrzan na każdą kromkę ukośnie skrojonej angielski. Jadł je nawet w nocy, przez sen, chronicznie głodny. Za to na tydzień przed każdą walką rozpoczynał post: szklanka wody z miodem i cytryną na cały dzień, a i tak musiał jeszcze iść do łaźni, żeby wypocić dodatkowe kilogramy. Zaniósł kanapki do pokoju. Położyłam się i czekałam.

Najpierw przyszła matka Jurka. Z bukietem krwistych róż. W czarnej sukni, biała, przejeta — budziła litość. Posadziłam ją w fotelu przed telewizorem. Trzymała na kolanach wychudzone, żyłaste ręce i widziałam, jak drżały. Zaczęłam ją pocieszać, a ona mnie. Puste słowa. O jedenastej przyszedł spóźniony Bernard i pocieszałam się w trójkę. Bernard jest wysoki, zwalisty. Był kiedyś bokserem. Zna się na boksie. Ale to, co mówił, brzmiało fałszywie. Chodził niespokojnie po pokoju, żując kanapkę za kanapką. Zapytał, czy można włączyć telewizor. Transmitywał akurat drugą połowę finałowego meczu piłkarskiego Węgry — Bułgaria. Zapatrzył się na ekran, ale co jakiś czas zerkał na mnie z ukosa. Był skrepowany. Powiedział:

— Powinnaś wziąć luminal i przespać się ze dwie godziny.
— Pewnie — powiedziała matka Jurka. — Bardzo źle wyglądasz i sen dobrze ci zrobi.

Położyłam się w drugim, zaciemnionym pokoju. Byłam zła, kiedy weszła matka Jurka i położyła się obok mnie.

— Wiesz, — powiedziała — też wzięłam luminal. Ale chyba nie zasną.

Wstałam i popiłam resztką wody ze szklanki drugą pigułkę. Wróciłam po koc.

Leżałam na plecach wsłuchując się w szmer wyciszonej transmisji. Nie wiem, czy był to wciąż mecz piłkarski, czy już zawody pływackie, zapowiadane w programie. Proszki zaczęły działać. Czuliłam niemoc, ciężar powiek, lek przed zaśnięciem. Chciałam z nią porozmawiać, ale usłyszałam równy, głęboki oddech i wiedziałam, że śpi.

Był moment, kiedy straciłam świadomość, zapadając w pustkę. Potem raptowne przecknięcie i nerwy przebity się z wolna przez senność i zmęczenie.

Podszłam do okna i w świetle ulicznej latarni spojrzałam na zegarek.

Pierwsza.

Snułam się w ciemności, z kąta w kąt. Pulsowały mi skronie i zasychało w gardle. Jak na złość nie było pod ręką nic do picia, a do kuchni idzie się przez pokój z telewizorem. Uchyliłam drzwi.

Bernard spał w fotelu, a studio olimpijskie nadawało pokaz gimnastyki rekreacyjnej. Przemknęłam na palcach i piłam prosto z kranu zimną, nachlorowaną wodę. Potem mocna kawa i papieros, po którym miałam chwilę przyjemnego odprężenia. Uchyliłam okno, zrobiłam kilkanaście głębokich oddechów. Usiadłam na taborecie i czekałam.

Czas włóki się jak nieszczęście.

Przed trzecią, kiedy była już łączność telewizyjna z Meksykiem i kamery snuły się po ringu, obudzili Bernarda. Powie działał mu to, co za każdym razem, kiedy przychodzi do mnie na transmisję: żeby podczas walki nie krzyczał i nie zaglądał do mojego pokoju. Obudziłam matkę. Była zakłopotana, że udało jej się zasnąć. Wysłała pokornie do kuchni, na swój posterunek. Od tej chwili każde z nas przeżywało walkę Jurka po swoje. Bernard przed telewizorem, matka w kuchni, ja w zamkniętym szczelnym pokoju.

Kiedy wybuchła za drzwiami wrzawa pierwszej walki, wyjęłam z tapczanu pościel. Nie po to, żeby ślać, lecz żeby mieć pod ręką koldrę.

Czas leciał teraz szybko. W drugiej parze startował Polak. Nie znałam przebiegu walki, ale czekałam na hymn i kiedy usłyszałam dźwięki nieznanego marsza, wiedziałam, że przegrał. Potem były dwie obce walki. I znowu Polak. W startu poprzedzającym bezpośrednio walkę Jerzego. Słyszałam jak przez wałę podniecony, ochryply głos spikera, przerywany wrzaskami Bernarda. Byłam pewna, że tym razem zagrają polski hymn. Nie.

Lomot serca, walenie w skroniach. Papieros wypadł mi z ręki i tlił się smrodliwie na dywanie. Nie miałam siły zgasić. Dro-

FINAL

biłam sekundy. Żeby to się odwleкло. O dzień, godzinę. Chociaż o kwadrans... gong. Zarzuciłam koldrę na głowę i zaległa cisza. Tylko serce.

Zaczęłam wolno, rytmicznie liczyć do siedemdziesięciu ośmiu. Od czasu walki z Kacperakiem tak właśnie kibicuję Jerzemu. Liczę do siedemdziesięciu ośmiu i daję to akurat jedną rundę, równe 3 minuty. Potem jest przerwa, więc przez minutę patrzę na sekundnik dziający tarczę zegarka. Widzę go w rogu. Rozparte na linach ramiona. Jeszcze dobry; silny skupiony. Wierzy. Słucha podszepotów trenera. Ale sekundnik wykonał już swoją drogę. Gong. Znowu liczę do siedemdziesięciu ośmiu; wolno, rytmicznie, mechanicznie. Staram się nie myśleć i widzę tylko postrzępione obrazy. Byski. — Rotacja. Spóźniony unik. Seria w powietrze. Szybki hak z dołu. Kontra czarnego. Gong. Przerwa i znowu sekundnik zegarka. Siedzi w rogu oczekując potem. Trener z ręcznikiem. Trochę w szepcie, który już do niego nie dociera. Jest zmęczony. Płytki, chaotyczny oddech; wykrzywiona, napięta buźnia. Zaciskam powieki, ale wspomnienie snu wraca... Zrobił zajstep, uderzył, nie trafił, odkrył się i wtedy czarna... i Jerzy upadł, eksplozja braw, wilgotny kwiat na ringu... I to już koniec. Mój Boże. Uśmiechnięte się, poklepie prze ciwnika, przyjmie srebro z taką miną, jakby niczego innego nie pragnął. Jutro prasa napisze, że to mimo wszystko, wielki sukces, i że on, wielki sportowiec, potrafił z godnością przegrać. Ludzie przeczytają, cisną gazetę do śmieci, w tydzień zapomną. On nie zapomni. Tak jak nie zapomnił kłeski z Rzymu. Będzie grył się po nocach — rok, dwa, może całe życie.

Trzymałam wciąż koldrę na głowie. Wpadł Bernard i zaczął ją zrywać. Krzyczałam: nie! NIE! Ale był silniejszy. Włókił mnie przez pokój do ekranu wrzeszcząc, że jednak zwycięstwo, złoto, CHWAŁA! Nie żaden tam czarny, ale Jerzy!

— Słyszysz, idiotko Jerzy! JERZY!

Matka lkała zasłaniając się rękami. Spojrzałam w ekran i zobaczyłam przez łyżkę cholerną, rozbitą, przeoraną bliznami, najdroższą na świecie twarz. Pięści uniesione w górę gestem zwycięstwa.

Hymn polski grali i polska flaga szła na maszt, a ja wiedziałam, że nie liczą się lata wyrzeczonych, samotności, nerwów, udręki, choroby, że liczy się tylko kilka tych chwil, najpiękniejszych, najszczęśliwszych w życiu.

ANDRZEJ MAKOWIECKI

Doroczna wystawa obrazów na słynnej Via Margutta w Rzymie nieodmiennie ściągają tysiące wielbicieli sztuki i ewentualnych nabywców.



WIELKIEJ PIRAMIDY...

(Dokończenie ze str. 4)

nie licze „pi”, czyli stosunek obwodu koła do jego średnicy. Tak zresztą jest naprawdę, i ucząni z prawdziwego zdarzenia! poważnie zastanawiają się czy starożytni Egipcjanie znali te nie prosta zależność...

Taylor odkrył także „świety lokić”, którego długość wynosiła jego zdaniem 25 cali angielskich. Obliczył on, że jeśli podzieli się długość osi ziemskiej przez 400 tys., otrzymuje się właśnie długość „świętej miary”. Twierdził, że była ona także stosowana przy budowie arki Noego.

Jeśli teraz długość boku podstawy Wielkiej Piramidy podzieli się przez długość „świętego loka-cia”, otrzymuje się liczbę 365,23 — to znaczy dokładnie tyle, ile dni liczy rok astronomiczny!

Egzystowała „teoria Taylora”, niejaki Charles Piazzi Smyth, profesor Uniwersytetu w Edynburgu, opublikował ponad 600-stronicowe dzieło pt. „Nasze dziedzictwo w Wielkiej Piramidzie”. Po pierwszym wydaniu w 1864 roku, nastąpiły cztery dalsze, a dzieło przełożono na szereg języków. W rok po opublikowaniu tej pracy, Smyth pojechał do Egiptu, by osobiście obejrzeć przedmiot swoich dociekań, a po powrocie wydał trzypięciotomowe dzieło „Życie i praca nad Wielką Piramidą”. Co ciekawie, odnalazłszy kamień użyty do pokrycia powierzchni budowli, zmierzył go i otrzymał wynik — nieco więcej niż 25 cali angielskich! Po-

dzieliwszy długość kamienia przez 25 otrzymał miarę, którą nazwał „całem piramidowym”. Stwierdził też, że jest to dokładnie jedna dziesięciomilionowa ziemskiego promienia biegunowego. Wyniki Smytha byłyby może i rewelacyjne, gdyby w kilka lat później nie odnaleziono innych kamieni służących do obliczenia piramidy, które miały zupełnie inne wymiary!

Mnożąc wysokość piramidy przez 10 do dziesiątej potęgi Smyth otrzymuje w przybliżeniu odległość Ziemi od Słońca. Dlaczego właśnie przez dziesięć do dziesiątej? Stosując podobne manipulacje matematyczne, ten szkocki astronom otrzymywał liczby zbliżone do określających gestosć Ziemi, średnia temperatura jej powierzchni itd. itp. Dane, które precyzyjnie obliczono dopiero w wiele lat po jego śmierci!

Coś w tym więc musi być. Ale co? Stosując wyliczony przez Smytha „cał piramidalny” i mierząc nim korytarze wewnątrz piramidy, inni „badacze” doszuli się liczb określających daty ważnych wydarzeń. Obliczono np. w ten sposób, iż świat został stworzony 4004 lata przed Chrystusem, „znaleziono” daty potopu, exodusu i zbudowania samej piramidy...

Zarówno Taylor jak i Smyth wiele wagi przywiązują w miarzeniu Piramidy do liczby 5. Budowla ma rzeczywiście 5 rogów i pięć boków. „Cał piramidalny” stanowi jedną piątą jednej

piątej „lokcia”. Czyż to nie zastawiające i nie cudowne — twierdzi autorzy — jeśli weźmie się pod uwagę, że człowiek ma po pięć palców u rąk i nóg, pięć zmysłów, że jest pięć ksiąg Mojżesza i dwa razy po pięć przykazań Dekalogu?!

Wróćmy na chwilę do wyniku dzielenia boku podstawy Piramidy. Wiadomo, że z niezrozumiałych względów Egipcjanie, choć ich kapłani niewątpliwie potrafili precyzyjnie obliczać długość roku astronomicznego, posługiwali się w ciągu ponad 4,2 tys. lat rozkwitu swego państwa, „sztywnym” podziałem roku na 365 dni (przedtem dzielono go na 360 dni). A wiadomo przecież, że w ten sposób co cztery lata „tracili” około 1 dnia i rozbieżność między „rzeczywistą” rachubą czasu, a przyjętą przez nich, ciągle się powiększała. Ich miś przekazywał, że bóg Słońca Ra rzucił klątwę na boginię Niebiosa Nut, iż nie może ona urodzić potomka w żadnym miesiącu roku. Wtedy bóg Tot wybrał z bogini Księżycza z każdego roku 360-dniowego roku jedną siedemdziesiątą drugą. Z nich utworzył 5 dni poza rachubą miesiąc i Nut urodziła pięcioro dzieci: Ozyrysa, Horusa, Seta, Izydę i Neftydę. Rok księżycowy stracił jednak 5 dni i liczył ich odtąd tylko 355.

Nie jest to jedyny przykład niezrozumiałego „uporu” Egipcjan. Wszystkie stosowane przez nich zegary wodne i słoneczne, funkcjonowały niedokładnie, bowiem z zadziwiającą konsekw-

cją były konstruowane dla szerokości geograficznej północnej wynoszącej 15 st., podczas gdy Egipt leży na szerokości wynoszącej 25 st. i 30 min. I taka „pomyłka” popełniali ci, którzy potrafili orientować swoje piramidy według stron świata, przewidywać zaćmienia Słońca!... Wiadomo też, że dysponowali rozległą i gruntowną wiedzą astronomiczną, a nie posługiwali się zbyt precyzyjnymi instrumentami badawczymi...

Obliczono przecież, że w czasach gdy Wielka Piramida została zbudowana, można było patrzeć przez korytarz wodzący z ukrytego wejścia w ścianie północnej w głąb budowli, ujrzeć najjaśniejszą gwiazdę, krążącą wokół północnego bieguna niebios — Alfa Draconis, dokładnie w środku otworu wejściowego! Korytarz ten jest zbudowany pod kątem 28 st. i 18 min.

Jak doszli do tak głębokiej wiedzy astronomicznej? Kto ich jej nauczył? Może członkowie ekspedycji przybyli z innej planety? Nie wiadomo. Wielka Piramida odarta z zewnętrznej okładziny, która podobno pokrywała inskrypcje sławiące Cheopsa, być może wiele jeszcze kryje tajemnic. Czy je nam kiedyś „wyjawi”, czy też zachowa — z zemsty, że rozgrabiono grób wielkiego faraona jeszcze w czasach starożytnych, mumię jego wywieziono gdzieś, by nie zasnęła niesmiertelnością!...

JÓZEF POTĘGA

ZDOPINGOWANI LICZNYMI LISTAMI CZYTELNIKÓW, ROZPOCZĘLIŚMY CYKL FELIETONÓW POSWIECONYCH NASZEMU MIASTU — JEGO PLACOM, ULICOM I ZAULKOM. PRAGNIEMY W NICH PRZYPOMNIEĆ CZASY PRZESZŁE, PRZEDSTAWIĆ FAKTY I ZDARZENIA, KTÓRE MOŻE NIE ZAWSZE WĄSKIE DLA HISTORII, STANOWIŁY JEDNAK O OBLCZU ŁÓDZI I PRZYDAWAŁY JEJ SWOISTEGO KOŁORYTU. PYŁE ZAPOMNIENIA PRZYSYPAŁ GRUBĄ WARSTWĄ TAMTE DNI. SA JEDNAK JESZCZE TU I OWDZIE ICH NIEMI ŚWIADKOWIE, ULICE, DOMY, PODWÓRKA. ONE TEŻ BĘDĄ PRZEDĘ WSZYSTKIM BOHATERAMI NASZYCH OPIWIESCI. A PONIEWAŻ JEST TO JUŻ W ZASADZIE „ŁÓDŹ, KTÓRA ODCHODZI” MAMY WIĘC NADZIEJĘ, ŻE TYM BARDZIEJ ZAINTERESUJE CZYTELNIKÓW.

Pusty plac porośły trawą, pokrzywami i lipianem rozciągał się na zapleczu największej podówczas fabryki L. Geyera, zajmując teren między ulicami Piotrkowską, Wól czańską, Czerwoną i Placową. Zwano go początkowo Rynkiem Fabrycznym — później Placem Szpitalnym, od szpitala, który tu powstał w 1845 roku. Było to miejsce odległe zarówno od Starego jak i Nowego Miasta, ale ponieważ ustawa rządowa nakazywała stawianie szpitali z dala od centrum „dla świeżości powietrza”, postanowiono przetranszować pod jego budowę zachodnią stronę Rynku Fabrycznego. Dopiero później spostrzeżono, że wybrany plac, leżąc we wgłębieniu koryta Jasieni był w dużym stopniu podmokły. Nie zmieniło to już jednak decyzji.

Gmach szpitala, któremu nadano miano św. Aleksandra, został wybudowany według typowego projektu inż. Marconiego, pełniącemu wtedy funkcję architekta rządowego. Robotami kierował gubernialny budowniczy, niejaki Baliński. Ostatecznie powstał budynek jednopiętrowy, prosty w kształcie, o klasycystycznej fasadzie. Obok szpitala znajdował się plac, gdzie stały furmanki, w tyle zaś ogród.

Kontrolujący budowę radca stanu hrabia Skarbek, jeszcze przed otwarciem szpitala zwracał uwagę na jego szczyt. Budynek miał bowiem pomieścić zaledwie 30 łóżek, co dla 20-tysięcznej Łodzi oraz okolicznych miejscowości, było przysłowiową kroplą w morzu potrzeb. „Inwestor” szpitala tzw. Rada Szczegółowa nie była jednak w stanie uczynić cokolwiek w kierunku powiększenia obiektu. Z niemałym trudem zdobywano już fundusz na pokrycie kosztów tego małego szpitalika (blisko 59 tys. zł). Zbierano go przez szereg lat, głównie z ofiar, składek od profesjonalistów z podatku od zabaw i widowisk oraz z zasłki ze skrzynek rzemieślniczych. Dopiero w 1886 roku kosztem 40 tys. rubli „dokleiono” do starego budynku jednopiętrowy pawilon nazwany imieniem następcy tronu Mikołaja Aleksandrowicza. Mógł on pomieścić 42 łóżka.

Według oficjalnych ocen łódzki szpital wyposażony był w najnowocześniejsze meble i sprzęt. W rzeczywistości pozostawał on daleko w tyle za innymi szpitalami Królestwa. Po rozbudowie lekarzem szpitalnym, piątym z kolei, został dr Adam Barok. W łódzkiej lecznicy najczęstszymi przypadkami były choroby górne i zapalne, syfilityczne, liszajowate, krwotoki, złamania, okaleczenia oraz choroby umysłowe. Z nielicznych zachowanych dokumentów można domniemywać, że

dokonywano tu i zabiegów chirurgicznych. Leczone nawet podobno powstańców z 1863 roku, rannych w potyczce pod Dobrą.

Mimo trudności kadrowych, kłopotów lokalowych (liczba przyjmowanych chorych przewyższała zawsze wielokrotnie ilość miejsc), a przede wszystkim niedostatków finansowych, szpital istniał tu nieprzerwanie kilkadziesiąt lat, chociaż już pod koniec ub.

sprawozdawca warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego” rzeszasty deszcz przeszkadzał uroczystości. Z trudem też fotografowie Piotrowicz i Stolarski uwiecznili niektóre momenty ceremonii oraz fragmenty placu.

Wzniesienie świątyni zmieniło nie tylko nazwę placu — otrzymuje on miano Katedralnego — ale także wpłynęło na zabudowę jego otoczenia. Dawny, wielokrotnie przebudowywany gmach szpitala za-

wieku prowadzone starania o jego usunięcie w inne miejsce. Łączyło to się z zabiegami dozoru świeckiego parafii Podwyższenia św. Krzyża wokół budowy na Rynku Fabrycznym nowej świątyni rzymsko-katolickiej. W rezultacie kilkuletnich starań, uzyskano zgodę magistratu i radnych miejskich na tę inwestycję. Rozpisany konkurs na projekt kościoła przyniósł zwycięstwo niemieckiemu architektowi z Berlina Zellmannowi. Ostatecznie w czerwcu 1901 roku, w czasie uroczystej procesji, wmurowano akt erekcyjny. Jak relacjonował

jęto teraz seminarium duchowne (cały obiekt został zakupiony od rządu przez diecezję łódzką w czerwcu 1930 roku za sumę 240.480 zł płatną w ciągu 12 lat w 24 ratach półrocznych). Później wyrastają tu jeszcze budynki kurialne — masywne, wyniosłe, o ciężkiej architekturze i ciemnych fasadach, do których nawet w najupalniejsze dni lata wieje chłodem i surowością.

Zebrał i opracował

JOT-ES

ŁÓDŹ która odchodzi

**Parada
Gwiazd**

◆◆◆

**Andrzej
Jóźwiak**



Szwajcarski zespół jazzowy LES BARBECUES

SPENIAJĄC PROŚBY LICZNYCH SYMPATYKÓW MUZYKI JAZZOWEJ, SKARŻĄCYCH SIĘ, IŻ NINIEJSZA RUBRYKA ZBYT MAŁO MIEJSCA POŚWIĘCA TEMU RODZAJOWI MUZYKI DZISIEJSZA „PARADĘ GWIAZD” W CAŁOŚCI PRZEZNACZAM NA ZAGRANICZNE AKTUALNOŚCI JAZZOWE.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

W bieżącym roku w NRD przebywały na występach znane angielskie grupy tradycyjne — Chris Barbera i Acker Bilk. Ponadto, w stałym cyklu koncertowym Jazz In der Kammer wystąpiła amerykańska wokalistka Rosita Thomas i kwartet Ludwiga Petrowsky'ego. Ostatnią grupą występującą w ramach tego cyklu był „Modern Blues Sekstet” Friedhelma Schoenfelda.

ZSRR

Do radzieckich festiwali jazzowych odbywających się w Tallinie, Moskwie, Kujbyszewie i Dniepropietrowsku doszedł w bieżącym roku jeszcze jeden festiwal organizowany z okazji stulecia miasta Doniecka. Przez dwa dni w tłumnie wypełnionej sali teatru dramatycznego im. Artema słuchano zespołów z Kijowa, Woroneża, Saratowa, Charkowa, Rostowa nad Donem, Taganroga, Doniecka itd. W czasie festiwalu odbyła się konferencja przedstawicieli radzieckich klubów jazzowych poświęcona problemom współpracy i koordynacji. Festiwal Doniecki stanowił kolejny przejaw dynamicznego rozwoju muzyki jazzowej w ZSRR.

CZECHOSŁOWACJA

Doroczny Międzynarodowy Festiwal Jazzowy „Pražský Jaz” odbył się w dniach 30 października — 2 listopada. W trakcie festiwalu zorganizowano wiele interesujących imprez towarzyszących: nocne jam-sessions, wystawa literatury jazzowej, konferencja statutowa Czechosłowackiej Organizacji Jazzowej oraz narada Sekcji Festiwalowej Europejskiej Federacji Jazzowej.

RUMUNIA

Ploesti jest miastem pierwszego rumuńskiego festiwalu jazzowego. Organizatorem imprezy był prof. Al. Comanescu, wbitny rumuński teoretyk jazzowy. Kolejny festiwal przewidziany jest na kwiecień 1970 roku.

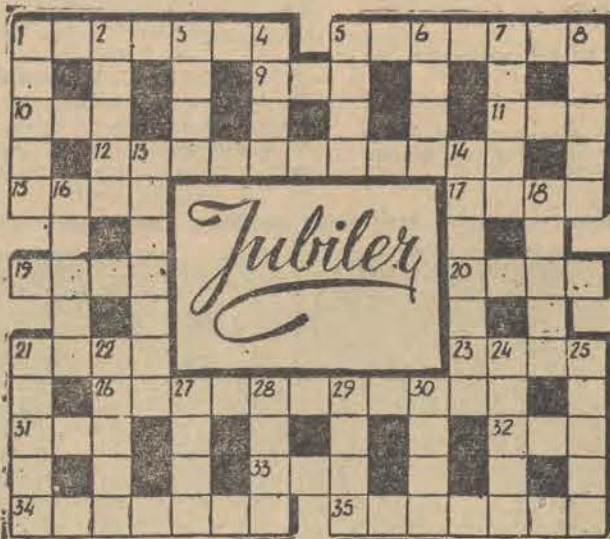
BELGIA

Sekcja jazzowa belgijskiego radia i telewizji pod kierownictwem E. Gistelinka rozpoczęła w połowie br. wydawanie biuletynu „Jazzinzendingen”, zawierającego informacje na temat swej działalności na polu jazzu. Artykuły o lokalnościach powiązane z nadawanymi audycjami oraz adresy klubów jazzowych. Biuletyn wydawany jest w języku flamandzkim.

FRANCJA

We Francji oprócz Konserwatoriumu „Syndykatu Francuskich Muzyków Jazzowych” działa również niezależna organizacja muzyczna pn. „Fédération des Musiciens Jazz de France”. Federacja wydaje pismo „Actual” zarezerwowane wyłącznie dla muzyków i ludzi zdolnych propagować jazz wśród najbliższych. Członkowie Federacji wnoszą duży wkład w rozwój czynnego życia muzycznego, organizując w klubach i domach kulturalnych spotkania i dyskusje poświęcone sprawom jazzu. W stadium realizacji jest projekt założenia wstólni płytowej „Actual Records”. Wtworkiem ta będzie nagrywała muzyków bez względu na ich narodowość.

NAGRODY: ◆ „Szczerbiec Chrobrego” ◆ Zegarek męski ◆ Srebrne spinki



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Kupisz go w każdym sklepie PHD „Jubiler”. 5. Coś z biżuterii. 9. Nasza „Wiatka”. 10. Super-las. 11. Ma czubek z 24 piór. 12. Brak witamin. 15. Odczytowo-wykładowa sala. 17. Wążpan. 19. Ma 5 kłatek i 5 pieter. 20. Wojowniczy synek Zeusa i Hermy. 21. On się na tym dobrze zna. 23. Wybitny aktor ang. (1787—1833). 26. Kowal. 31. Rajski kocia. 32. Wykop. 33. W alfabecie Zorby. 34. Siekierkę

na kijek. 35. Radiowy chodniczek. PIONOWO: 1. Kwagga na jezdnii. 2. Na zakończenie imienia. 3. Trzymają taternika od spodu. 4. Ofiara skakania. 5. Bokobrody. 6. Na świat. 7. To, co zostało na jutro. 8. Wodny teren. 13. Zdobi kometa i dziewczynę. 14. Ogień na drzewkach. 16. Odpoczynek raz do roku. 18. Ma nibynóżki. 21. Zartobliwy utwór sceniczny. 22. Rozstąpił Rotterdam. 24. Prześcieradło X Muzy. 25. Stale czyta przy tańczeniu. 27. Wy

spa Napoleona. 28. Myśl przewodnia. 29. Trop. 30. Jeden z kłębka w nas.

(cis)

Rozwiązania (tylko na dia-

Najładniejsza biżuteria w sklepach „Jubiler”...

...tak brzmiało finałne hasło konkursu ogłoszonego na łamach „DL” w dniu 19 października br. Na konkurs ten wpłynęło 9.640 rozwiązań.

Nagrody ufundowane przez dyrekcję PHD „Jubiler” w Warszawie wylosowali:

„SZCZERBIEC CHROBREGO” — Irena Pruszkowska, Łódź, ul. Obywatelska 10.

ZEGAREK MĘSKI — Marek Przybysz, Kutno, ul. Matejki 15.

ZEGAREK DAMSKI — Ala Owczarek, Radomsko, ul. Kościuszki 12a.

BUDZIKI — Anna Lewińska, Łódź, ul. Koszykowa 8, Kazimierz Głowacki, Zgierz, ul. Komuny Paryskiej 18.

SREBRNE SPINKI — Ewa Lisowska, Łódź, ul. Zgierska 72, Mirosław Piaseczny, Łódź, ul. Korzeniowskiego 9.

gramach wycieczek i gazety nadsyłać należy na adres naszej redakcji w terminie 10-dniowym. Na kopertach prosimy o dopisek „Krzyżówka Jubilera”.

BROSZKI — Sabina Tomaszewska, Łódź, ul. Zielona 47, Krystyna Wronska, Łódź, Al. Politechniki 38, Adam Konarzewski, Łódź, ul. E. Plater 35.

KORALE — Krystyna Olejnik, Piotrków, ul. Narutowicza 28, Zbigniew Borowski, Łódź, ul. Podhalańska 12, Krystyna Matulewicz, Sieradz, ul. Warecka 2, Małgorzata Banachowska, Łódź, ul. Dębowa 10, Marian Biellecki, Łódź, ul. Jarcza 17, Zofia Wojna, Pabianice, ul. Bugaj 49, Bożena Darnikowska, Kolonia Łaznów, pow. Brzeziny, Stanisław Kazewicz, Łódź, ul. Obywatelska 31/43, Adam Włodarczyk, Łódź, ul. Abramowskiego 17, Barbara Kupisz, Zduńska Wola, ul. Łaska 75.

Nagrody są do odebrania w sekretariacie „DL”. Zamiejscowym wyślemy je pocztą.

ŁYK HUMORU



— Czekaj, może to się da załatwić bez tłuczenia wazonu!

Lekarstwo na stress



CO? GDZIE? KIEDY?

RADIO I TV

WAZNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 63
Straż Pozarna 93
Pogotowie Ratunkowe 99
Pogotowie PMS 67, 400-00, 500-00
Informacja PKP 351-11
Informacja PMS 265-96
Pomoc drogowa PZM 598-80
Pogotowie Energetyczne 334-31
Pogotowie oświat. ulic 220-83
Ośrodek Inf. Ust. LZSP 398-10
Łódzki Ośrodek Inform. 359-15
Turystycznej

TEATR

TEATR WIELKI - godz. 19
„Książ Igor”. 10.11. nieczynny

TEATR POWSZECHNY - godz. 19, 18
„Boso, ale w ostrygach”. 10.11. nieczynny

TEATR NOWY - godz. 15, 19
„Dzś do ciebie przyjsć nie mogę”. 10.11. godz. 19.15 jak wyżej

MAŁA SALA - godz. 20
„Kaprys”. 10.11. godz. 16
„Skoła kobiet”. 10.11. godz. 19.15 jak wyżej

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) - godz. 15
„Ania z Zielonego Wzgórza”. 10.11. nieczynny

TEATR 7.15 - godz. 15.30, 18.30
„Jadzia wdowa”. 10.11. nieczynny

OPERETKA - godz. 19
„Skrzydlaty kochanek”. 10.11. nieczynny

TEATR ARLEKIN - godz. 11, 15
„Gwiazdeczka Zaspianeczka”. 10.11. godz. 17.30, j. w.

TEATR PINOKIO - godz. 12, 17.30
„Leo King”. 10.11. godz. 10 jak wyżej

MUZEJA

MUZEUM HISTORII WŁOKNIENIA NICTWA (Piotrkowska 389) czynne od 11-16. 10.11. nieczynne.

MUZEUM SZTUKI (Wieckowskiego 35) - czynne od godz. 10-16. 10.11. nieczynne.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) - czynne od godz. 11-16. 10.11. nieczynne.

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) nieczynne

MUZEUM KATEDRY EWOLUCYJONIZMU UL. (Park Sienkiewicza) czynne od godz. 10-14. 10.11. nieczynne.

ŁÓDZKIE ZOO - czynne od godz. 9-16 (kasa czynna do 15.30).

KINA

BALTYE - Dni Filmu Radzieckiego: „Wojna i pokój” część IV od lat 14 godz. 10.23.00, 15, 17.30, 20. 10.11. „O jedynego za wiele” od lat 16 (fr.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

LUTNIA - „Rozpiewane waka cje” (NRO) od lat 14 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 10.11. - j. w. godz. 16, 18, 20

POLONIA - „Polowanie na mezczyzne” od lat 16 (franc.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30 10.11. jak wyżej

WISLA - „Wyzwanie dla Robina Hooda” od lat 11 (ang.) g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30 10.11. jak wyżej

WŁOKNIARZ - Dni Filmu Radzieckiego: „Zywy trup” od lat 14 godz. 10, 13, 16, 19, 10.11. - „Beniamin, czyli pamietnik cnotliwego młodzieńca” od lat 18 (fr.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WOLNOŚĆ - „Beniamin czyli pamietnik cnotliwego młodzieńca” od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 10.11. „Przygody małej wydry” od lat 7 (USA) godz. 16, 12, 14, „Nie wspominać o

przyczynie śmierci” od lat 18 (jag.) godz. 16, 18, 20

ZACHETA - „Wspaniały Red” od lat 7 (USA) godz. 10, 17.30, „Panna mioda w żalobie” od lat 18 (franc.) godz. 12.30, 15, 20, 10.11. - jak wyżej

KINA STUDYJNE

STYLOWY - „Kobieta diabeł” od lat 18 (jag.) godz. 13.30, 15.45, 18, 20.15, 10.11. - „Kobieta diabeł” godz. 15.45, 18, 20.15

STUDIO - „200 mil do domu” od lat 7 (USA) godz. 15, „Znałem ją dobrze” od lat 18 (fr.-wł.) godz. 17.15, 19.30 10.11. - „Znałem ją dobrze” godz. 17.15, 19.30

ADRIA - „63 dni” od lat 14 (pol.) godz. 10, 11.15, 12.30, 13.45, 15, 16.15. Pozegnanie z tytułem: „Tom Jones” od lat 16 (ang.) godz. 17.30, 20 10.11. Pozegnanie z tytułem: „Rece nad miastem” od lat 18 (wł.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

CZAJKA - „Berlin” (radz.) od lat 11 godz. 15, 17, 19 10.11. nieczynne

ENERGETYK - „Rzeczpospolita babska” (pol.) od lat 14 g. 13, 17, 19, 10.11. nieczynne

GDYNIA - „Święty zastawia pułapkę” od lat 14 (franc.) g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30 10.11. jak wyżej

HALKA - „Okularnik” godz. 15, „Na pokładzie stanął kapitan” od lat 11 (radz.) godz. 16, 18, 20, 10.11. - „273 dni poniżej zera” od lat 11 (pol.) godz. 16, „Skąd przychodzisz” od lat 18 (franc.) g. 18, 20

MAJA - „Koncert” godz. 15, „Wielki wąż Chingachook” od lat 11 (NRD) g. 16, 18, 20, 10.11. - „Wielki wąż Chingachook” godz. 16, „63 dni” od lat 14 (pol.) godz. 18, 19.15, 20.30

LACZNOŚĆ - „Między wrzesniem a majem” od lat 11 (pol.) godz. 14.45, 16.30, 18.15, 10.11. - jak wyżej godz. 18

LDK - „Damski gang” (ang.) od lat 16 godz. 15, 17.30, 20, 10.11. jak wyżej

MŁODA GWARDIA - „Taszkient miasto chleba” od lat 14 (radz.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 10.11. „Historia żółtej cizemki” od lat 7 (pol.) godz. 10, 12, 14, „Bariera” od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20

MUZA - „Niespodzianka” g. 16, „Dni Filmu Radzieckiego: „Październik” od lat 14 godz. 16, 18, 20, 10.11. - „Kalejdoskop” od lat 16 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20

OKA - godz. 10 film dla wojska, „Szalony kon” (USA) od lat 11 godz. 15, 18, 20, 10.11. - „Szalony kon” godz. 15, 20, (godz. 17.30 - film DKF)

POLESIE - godz. 14 Bajki, „Cichy Don” II seria (radz.) od lat 16 godz. 15, 17, 19 10.11. - „Dziewica dla księcia” (wł.) od lat 18 g. 17, 19

POPULARNE - „Miłose kłopoty” (radz.) od lat 16 godz. 15, 17, 19, 10.11. nieczynne

PRZEDWIOSNIE - „Milion lat przed naszą era” (ang.) od lat 14 godz. 12.30, 15, 17.30, 20 10.11. j. w. godz. 15, 17.30, 20

POKÓJ - „Koziołki na wieży” godz. 15. Dni Filmu Radzieckiego: „Człowiek, który wnął pi” od lat 16 godz. 16, (18 - losowanie fotosów aktorskich), 20, 10.11. „Oskar” od lat 16 (franc.) godz. 16, 18, 20

PIONIER - „Karaluzysko” g. 15, „Droga Brigitte” od lat 14 (USA) godz. 16, 18, 20 10.11. - „Droga Brigitte” g. 16, 18, 20

REKORD - „Przygoda w pa-

ski” godz. 10, 11, „Czarodziej ska lampa Aladyna” godz. 12, 14, „Siedem razy kobieta” od lat 18 (wł.) godz. 16, 18, 20 10.11. - „Siedem razy kobie ta” godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ROMA - „Eskapada” godz. 18, 11, „Czerwone i złote” od lat 14 (pol.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 10.11. - „Czerwone i złote” godz. (10 - seans zamknięty), 12.30, 15, 17.30, 20

SOJUSZ - „Zia królowa” g. 15, „Pustelnia parmenska” od lat 14 (fr.-wł.) godz. 16, 19 10.11. - „Intrygantki” od lat 16 (czech.) godz. 17, 19

ŚWIT - „Ratuj dziadzi” g. 15, „Czarny mustang” od lat 11 (USA) godz. 16, 18, „Kobieta jest kobieta” od lat 18 (fr.) godz. 20, 10.11. - „Czarny mustang” godz. 16, 18, „Kobieta jest kobieta” godz. 20

STOKI - „Dzieje bezdomnej piteckiej” godz. 15, „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię” od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20, 10.11. - „Kowboju do dzieła” od lat 16 (ang.) godz. 16, 18, 20

TATRY - Bajki: „Największy przyjaciel”, „Rudzielec”, „La tarcik”, „Figlarna nutka”, „W muzeum”, „Kot śpioch” godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, DFP - 1969, Od „Zakazanych piosenek” do „Pana Wołodyjowskiego”, „Mam tu swój dom” od lat 18 godz. 18, 20, 10.11. - Bajki godz. 16, 17, „Mam tu swój dom” godz. 18, 20

BYZURY APTEK

Piotrkowska 225, Nowotki 12, Dąbrowskiego 89, Przybyszewskiego 41, Gdańska 90, Sporna 83, Wielkopolska 53a.

10.11.

Piotrkowska 193, Jaracza 32, Plac Pokoju 3, R. Luksemburg 3, Gdańska 21, Lanowa 129/133, Rzgowska 51.

BYZURY SZPITALI

I Klin. Pol.-Gin. AM im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologiczne z dziedziny Gónna oraz z rejonowych poradni „K”, ul. Fornalskiej 27 i Gdańska 29.

II Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologiczne z dziedziny Śródmieście z rejonowych poradni „K”, ul. Nowotki 60, Kopońskiego 32 i Piotrkowska 269.

Szpital im. H. Wolf, ul. Egilewnicka 34/36 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologiczne z dziedziny Bałuty oraz z rejonowych poradni „K”, ul. Piotrkowska 107, 1 Maja 52 i Kasprzaka 17.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologiczne z dziedziny Widzew oraz z rejonowych poradni „K”, ul. Srebrzyńska 75.

Chirurgia południe - Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)

Chirurgia północ - Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/5)

Laryngologia - Szpital im. Barlickiego (Kopońskiego 22)

Okulistyka - Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)

Chirurgia i laryngologia dzie cieca - Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (ul. Kopońskiego 22)

Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

10.11.

Chirurgia południe - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195)

Chirurgia północ - Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9), Laryngologia - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195), Okulistyka - Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)

Chirurgia i laryngologia dzie cieca - Szpital im. Konopnickiej (ul. Sporna 36/50)

Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia - Centralny Szpital Kliniczny WAM (Zeromskiego 113).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna Pomoc Lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66, przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19-5. Wizyty domowe są załatwiane w godz. 20-6.

Ambulatorium doradczej pomocy internistycznej przyjmuje chorych z nagłymi zachorowa-

niami internistycznymi w godz. 16-7, ul. Lecznicza 6.

Nocna pomoc pielęgniarska dla m. Łódź z siedzibą przy Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 - przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19-4. Zabiegi wykonuje się w godz. 20-5.

Od L.X. ub. r. Łódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego przeniesiona została na ul. Lecznicza 6.

Świąteczna pomoc lekarska: dziedzina Śródmieście - Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty - Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna - Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie - Al. i Maja 42, tel. 305-83, Widzew - Szpitalna 6, tel. 271-33. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 19-16, ambulatoria czynne do godziny 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8-18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5-18.

MEDZIOLA, 9 LISTOPADA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fała 56, 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „Hej z drogi”. 10.30 „Echa Paryża”. 10.30 Piosenka miesiaca. 11.00 „Rozgłosnia Harcerska”. 11.40 „Czy znasz mapę swiata”. 12.00 Transm. meczu eliminacyjnego do piłkarskich mistrzostw swiata Polska - Bułgaria. Ok. 12.45 Dziennik (w przerwie meczu). Ok. 13.00 d. c. meczu. 14.00 Magazyn przebojów. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert zyczeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Huragan” - słuch. 17.40 Muzyka ludowa. 18.05 Nowości radzieckiej muzyki rozrywkowej. 19.00 Kabarek reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie”. 20.05 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 „Ma tyślakowie”. 21.00 Muzyka taneczna. 21.30 Radiokabaret „Tęży po trzy”. 22.30 Ze swiata operki. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Rytm i piosenka. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy”. 8.50 (Ł) Koncert zyczeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje”. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 „Siedem dni w kraju i na swiecie”. 12.30 Poranek muzyki. 13.30 „Zgadzie z gaduła”. 15.00 Ola dzieci „Słuch. 16.02 (Ł) Towego szlaku” - słuch. 16.02 (Ł) Koncert muzyki operowej. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Dzień operu” - słuch. 18.45 St. Moniuszko: Uwertura koncertowa „Bajka”. 19.00 Wiad. 19.15 Parada słynnych ork. 20.00 Wieczór literacko-muzyczny pt. „Widziałem rewolucję”. 21.30 (Ł) „Na boiskach i bieżniach”. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.25 (Ł) Wiad. sport. 22.35 „Niedzielne spotkania z muzyką”. 23.38 „Jazz na dobranoc” - śpiewają „Nowi”. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

14.05 Przeboje na start. 14.25 Parypok - przedgł wydarzeń. 14.45 Nutki i notki spod wieży Elfilia. 15.05 Opowiadanie kryminalne. „Strzał o północy”. 15.25 Zwierzenia prezentera. 15.50 Śpiewa Phillippe Clay. 16.10 „O swietytni nauki, obładach uroczystrych zyciu szarym” - rep. 16.30 Liście z toni opadają... 16.50 Opowiesć spod szlaku. 17.00 Niedzielne rytmy. 17.30 „Skandal w Clochemerle” - ode. 17.40

PONIEDZIAŁEK, 10 LISTOPADA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.10 „Pięć minut o gospodarce”. 8.15 Plebiscytowa piosenka m-ca listopada. 8.19 Koncert muzyki rozrywkowej. 8.39 Z nagrania Ork. Detaj Pomorskiego Okręgu Wojskowego. 9.00 „Kolorowe listy”. 9.25 Koncert. 10.00 Wiad. 10.05 „Opowiesć o lu dzlach w polcagu” - ode. 10.25 Muzyka operowa. 11.00 „U progu niepodległości”. 11.20 „Przed

Mój magnetofon. 13.00 Ekspressem przez swiat. 15.05 Polonia śpiewa. 18.30 Gawęda warszawska. 18.35 Sylwetka piosenkarza - Jacek Lech. 19.00 „Traf” - słuch. 19.25 Mini-max. 20.00 Przy pominamy kabaret „Wagabunda”. 20.20 P. Czajkowski - IV symfonia f-moll. 20.55 Nasza Polska sonda reporterska. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 E. Grieg - „Peer Gynt”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów - Muslim Magomajew. 22.20 Spotkanie - niespodzianka. 22.35 Kabaret na UKF. 23.00 „Obłok w spodniach” - poemat. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

9.15 TV kurs rolniczy (W). 9.50 Przypomniamy, radzimy (W). 10.00 „Dom wielkiego pisarza” - film prom. radz. (W). 10.20 Dla młodych widzów - Dźwięczy pieśń wokoło (z Bratysławy). 11.10 Bawcie się z nami (z Kato wic). 11.55 Sprawozdanie z eliminacji do piłkarskich mistrzostw swiata Polska - Bułgaria (W). W przerwie meczu ok. 12.45 - PKF (W). 12.55 Ciąg dalszy meczu (W). 13.50 Dziennik (W). 14.05 Program filmowy (W). 14.25 Przemiany (W). 15.00 „Cecylia - lekarzka wiejska” - film serijny ode. II (W). 15.25 Dla dzieci: Ta deusz Sliwiak „Jesień, Jesień” - Kabaret z papuga (z Krakowa). 15.35 „Rodzina Suzuki” - film Tele-Aru (W). 16.05 Tele-gazeta: 25 lat filmu polskiego (W). 17.15 „Architektura wielkiej go oitaza” - z cyklu: „Piórkiem i węglem” (z Krakowa). 17.40 Teatr Telewizji na Swiecie Alun Owen „Nie ma tramwaju na Lime Street (W). 18.35 Sylwetki karykaturzysty - Karol Ferster (z Poznania). 18.55 5 pio senek śpiewa Zora Kolińska - pr. film. (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Taksówkarze” - film fab. prod. wł. (W). 21.40 „Czarujący Giulio” G. rancini i Giovannini. Tłumaczenie Zofia Ernst (z Łodzi). 22.50 Magazyn sportowy (W).

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Rządowy. 9.55 Muzyka ludowa. 10.25 „W Jezioranach”. 10.55 F. Gulda w nagraniach solistycznych, karmalnych i z orkiestra. 11.55 Z kraju i ze swiata. 12.25 H. R. baud: Poemat symfon. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka”. 13.15 (Ł) „5 minut o sporcie”. 13.20 (Ł) „Za nim zapadła w zimowy sen” - rep. 13.30 (Ł) Mazowieckie tańce. 13.40 „Gra wojenna” - fragm. 14.00 Wiad. 14.05 „My z XX wieku” - przegląd polskich zespołów młodzieżowych. 14.45 „Argamak” - opow. 15.00 Chórálne pieśni artystyczne. 15.20 Z estrady warszawskiej Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej. 15.50 „Kabel i nowoczesność”. 16.00 Dzień mi. 16.10 Koncert rozrywkowy. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Konserywy” - rep. 17.15 (Ł) Nowe nagrania Ork. PR i TV. 17.35 „Muzyka nie tył ko dla wrażliwiczonych” - aud. 81-muz. 18.00 (Ł) Aud. „Mówi pedagog”. 18.20 „Sonda” - prze gład społ.-ekonom. 19.00 „Echa dnia”. 19.17 Nowiny i nowinki. 19.30 „Klub szachistów” - słuchowisko. 20.10 Koncert. 20.50 N. latnik kulturalny. 21.05 D. c. koncertu. 21.37 Wiersze Wandy Bacewicz. 21.49 Ballady i romanse. 22.00 Z kraju i ze swiata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 Lekcja lez. ros. 22.45 „Tańczymy w rytmie ulubionych przebojów”. 23.30 Gra katolickiej zespól taneczny „Metrum”. 23.50 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM III

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy. Dynamika ciała sztywnego (z Gdańska). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygot. Sprężystość ciał stałych (z Gdańska). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik (W). 16.59 Dla dzieci: „Zwierzyniec” w progr. m. in. film z serii: „Przygody dziwnego psa Huckleberry” (W). 17.35 „Echo stadionu” - program sportowy (W). 17.50 Wiadomości dnia (Ł). 18.05 Teleleka (W). 18.10 Kino Filmów Animowanych (W). 18.40 „Eureka” - program popularno-naukowy (W). 19.30 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Telewizji: Wolfgang Kohlhase, Rita Zimmer - „Rybka we czworu” (W). Po teatrze ok. 21.25 Turystyki i towary (W). 21.55 Dziennik (W). 22.15 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (po wtorzenie z Gdańska). 22.50 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska).

warszawskim mikrofonem”. 11.49 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze swiata. 12.25 Koncert. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z zycia Zw. Radz. 13.20 „Ej nie żałuj, grajku smyka”. 13.40 „Więcej, lepiej, taniej”. 14.00 Re portaż literacki. 14.20 Koncert studentów Państw. Wyższej Szkoły Muz. w Łodzi. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Dziennik. 16.10 „Popołudnie z młodocia”. 16.30 Wiad. 16.05 „Polskie skrzydła”. 16.20 Przeboje młodzieżowe. 16.50 Muzyka i akt. 19.15 „Z księgarskiej lody”. 19.30 „Radiowe Studio Piosenki”. 20.00 Dziennik. 20.25 „Z najpiękniejszych musicali i operetek”. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy - rol nikom. 21.25 „Pięć minut o wychowaniu”. 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 Wieczorny koncert zyczeń. 22.40 Gra Poznańska 16-ka Radiowa. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Piosenki. 23.40 „Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów - Paryż 1969”. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM IV

9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Rządowy. 9.55 Muzyka ludowa. 10.25 „W Jezioranach”. 10.55 F. Gulda w nagraniach solistycznych, karmalnych i z orkiestra. 11.55 Z kraju i ze swiata. 12.25 H. R. baud: Poemat symfon. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka”. 13.15 (Ł) „5 minut o sporcie”. 13.20 (Ł) „Za nim zapadła w zimowy sen” - rep. 13.30 (Ł) Mazowieckie tańce. 13.40 „Gra wojenna” - fragm. 14.00 Wiad. 14.05 „My z XX wieku” - przegląd polskich zespołów młodzieżowych. 14.45 „Argamak” - opow. 15.00 Chórálne pieśni artystyczne. 15.20 Z estrady warszawskiej Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej. 15.50 „Kabel i nowoczesność”. 16.00 Dzień mi. 16.10 Koncert rozrywkowy. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Konserywy” - rep. 17.15 (Ł) Nowe nagrania Ork. PR i TV. 17.35 „Muzyka nie tył ko dla wrażliwiczonych” - aud. 81-muz. 18.00 (Ł) Aud. „Mówi pedagog”. 18.20 „Sonda” - prze gład społ.-ekonom. 19.00 „Echa dnia”. 19.17 Nowiny i nowinki. 19.30 „Klub szachistów” - słuchowisko. 20.10 Koncert. 20.50 N. latnik kulturalny. 21.05 D. c. koncertu. 21.37 Wiersze Wandy Bacewicz. 21.49 Ballady i romanse. 22.00 Z kraju i ze swiata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 Lekcja lez. ros. 22.45 „Tańczymy w rytmie ulubionych przebojów”. 23.30 Gra katolickiej zespól taneczny „Metrum”. 23.50 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM V

8.00 Wiad. 8.10 „Pięć minut o gospodarce”. 8.15 Plebiscytowa piosenka m-ca listopada. 8.19 Koncert muzyki rozrywkowej. 8.39 Z nagrania Ork. Detaj Pomorskiego Okręgu Wojskowego. 9.00 „Kolorowe listy”. 9.25 Koncert. 10.00 Wiad. 10.05 „Opowiesć o lu dzlach w polcagu” - ode. 10.25 Muzyka operowa. 11.00 „U progu niepodległości”. 11.20 „Przed

Z. Zeydler-Zborowski



Był pewny, że nikt jej tam nie znajdzie. Ale co dalej? W jaki sposób przetransportował zwłoki do rzeki? Nie było to wprawdzie bardzo daleko, ale zawsze kilka kilometrów, siedem albo osiem, musiał więc zamordowaną przewieźć samochodem. Nie mógł jednak podjechać pod gajówkę. Wóz by nie przeszedł pomiędzy gęstymi krzakami. Więc jak? Przeniósł zwłoki do szerszej drogi i tam włożył do bagażnika. Sam nie dałby rady. Musiało ich być dwóch, a może dwoje? Dlaczego zostawili nóż w plecach swej ofiary? Może dlatego, żeby uniknąć krwawienia. A może morderstwa dokonano nad rzeką? Bo jeżeli zbrodniarz zabił Tomecką w gajówce, po jakiego licha miałby nieżywą taszczyć do rzeki? Przecież o wiele prościej było wykopać dół w lesie. Łatwiej i mniejsze ryzyko. A jeżeli zamordował nad rzeką... Wszystko to jakoś nie trzymało się kupy. Zwłoki musiały być wrzucone do wody niedaleko pałacowego parku, w przeciwnym razie zatrzymałyby się o wiele dalej, w górze rzeki. Stwo-

wienie wyraźnego obrazu sytuacji nie było łatwe. Nadaremnie sierżant Kociuba łamał sobie głowę, pragnąc zrekonstruować przebieg wypadków. Wreszcie opadły go dręczące wątpliwości. „A może zupełnie niepotrzebnie się męczę - pomyślał. - Może ta pochwa nie ma nic wspólnego z morderstwem? Może to tylko przypadek?”

Późnym wieczorem Franek wrócił do rodzicielskiego domu.

ROZDZIAŁ VIII

Downar miał właśnie zamiar pójść na obiad, kiedy zadzwonił telefon. Posłyszał znajomy głos:

- Mógłbyś wpaść do mnie na chwilę?
- Mógłbym - odparł wkładając akta do szuflady. - Masz może dla mnie jakieś nowe sensacje?
- Może i mam. Przychodź.